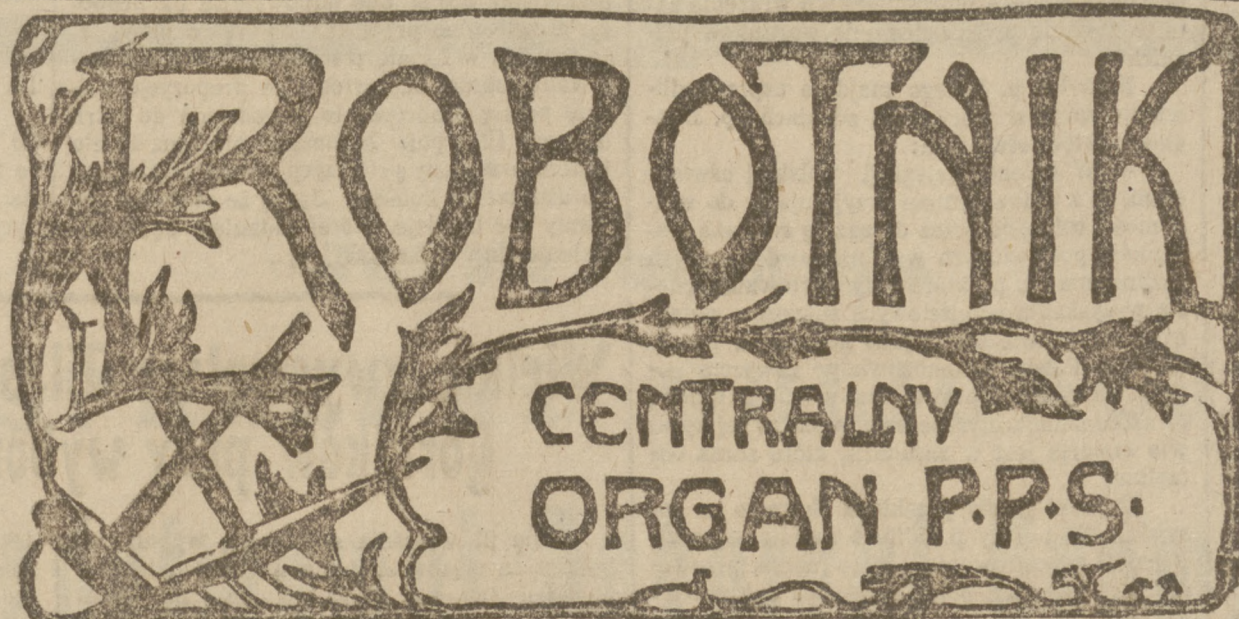


Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!

## Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym Mk. 75.—  
Na prowincji miesięcz. 80.—  
Zagranicą 100.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Niech żyje  
Socializm!

## Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 15  
zwyczajne  
drobne za jeden wyraz 6  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism).  
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Walecka 7

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Dziś o godz. 11-ej rano w sali teatru Powszechnego Leszno róg Żelaznej, odbędzie się WIEC pod hasłem „**Dzieci bez szkół, jednakowe szkoły dla wszystkich**“.  
Przemawiać będą ob. Sempołowska, ob. prof. Kalinowski i tow. tow.: Łopuska, Tor, Woszczyńska i inni.

## Sprawa pokoju.

Warunki pokoju preliminarne, przedłożone przez Joffego w Komisji Głównej, w punkcie 5-ym, zawierającym projekt przyszłej granicy wschodniej, zadają kłam przyrzeczeniu delegacji rosyjskiej, że Rosja przyzna Polsce granicę, położoną „znacznie dalej na wschód, aniżeli to było postanowione przez Radę Ententy“.

Granica, proponowana przez Joffego, biegnie mniej więcej po linii Curzona (pomijamy narazie Galicję Wschodnią).

Nie wiemy, co wywołało tę zmianę, czy jest to taka metoda dyplomacji sowieckiej, obliczona na targi obustronne, czy też kryją się w tem jakieś zamiary agitacyjne wobec zagranicy i narodów Białorusi i Ukrainy.

Partia nasza, której obcym jest wszelki imperjalizm bez względu na to, jaką przybierze szalę — kapitalistyczną, czy sowiecką — nie miałaby nic przeciwko granicy Joffego, gdyby bolszewicy zgodzili się na rozwiązanie zasady samostanowienia narodów (Litwy, Białorusi i Ukrainy) w duchu demokratycznym.

Tymczasem, jak widać z pierwszych trzech punktów projektu Joffego, bolszewicy niewątpliwie obstają przy sowieckim „samostanowieniu“ Białorusi i Ukrainy, których nikt o zdanie się nie pytał i które „usamodzielnione“ zostały przez okupację armii czerwonej. Godząc się na warunki bolszewickie, Polska godziłaby się na bezpośrednie sąsiedztwo z Rosją, a nie z Ukrainą i Białorusią, jak chce wzmóc Joffe.

Obłuda bolszewików w sprawie samookreślenia naszych sąsiadów wschodnich najlepiej uwydatnia się przez fakt wysunięcia na porządek dzienny Galicji Wschodniej. Bolszewicy w ten sposób pragną zmanifestować przed zagranicą i przed zainteresowanymi narodami Ukrainy i Białorusi, że chodzi im rzekomo o uregulowanie sprawy narodowościowej na zasadzie etnograficznej.

Ale podczas, gdy dla bolszewików „samookreślenie narodowościowe Galicji Wschodniej nie przybrało jeszcze skryształizowanej formy państwowej“, i bolszewicy wspaniałomyślnie godzą się na „burżuazyjny“ plebiscyt, to jednocześnie Polska ma uznać „niezależność i jednoczesność“ republik białoruskiej i ukraińskiej, o których nikt nie wie, kiedy „skryształizowały się ich formy państwowe“, o których natomiast wszyscy wiedzą, że podlegają rządowi moskiewskiemu i b. skryształizowanej przemocy czerwonych wojsk.

I jeszcze jedno: dla Galicji Wschodniej, ponieważ idzie o oderwanie jej od Polski, bolszewicy godzą się nawet na „burżuazyjny“ plebiscyt. Ale gdy szło o Litwę, nie było mowy o „burżuazyjnym“ plebiscyście, lecz po prostu oddano polskie Wilno i polskie Grodno Litwom, opierając się na racjach historycznych, ponieważ w danym wypadku „burżuazyjny“ plebiscyt wypadłby na korzyść Polski.

Mamy więc do czynienia z grą dwulicową

ze strony bolszewików, którą należy z całą siłą demaskować.

Sprawę wschodnią rozwiązać można w dwojaki sposób. Albo się uznaje szczerze prawo samookreślenia, a wówczas bolszewicy musieliby się zgodzić na jedną z „burżuazyjnych“ form wypowiedzenia się ludności zainteresowanej (bądź w formie plebiscytu, bądź konstytuans demokratycznych) na Ukrainie, Białorusi, spornych częściach Litwy. W takim razie mogliby oni żądać także od Polski zgody na plebiscyt w Galicji Wschodniej.

Ale na to bolszewicy pójść nie chcą. W takim razie nie wolno im mówić o samookreśleniu narodów, jako zasadzie rozwiązania kwestii granic polsko-rosyjskich.

Deklaracja p. Dąbskiego z 24-go września w swych 11-u punktach nie mówi też o prawie samookreślenia, lecz o „sprawiedliwym rozwiązaniu spornych spraw narodowych w myśl zasad demokratycznych“, przewidując widocznie, że o zastosowaniu zasady samookreślenia obie delegacje nigdy się nie porozumieją.

Deklaracja polska mówi o „rozgraniczeniu państwów stron rokujących na terenach oderwanych od Rzeczypospolitej Polskiej przez b. imperjum rosyjskie“, chcąc przez takie postawienie sprawy uzyskać prawo głosu w sprawie ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich.

Takiemu postawieniu sprawy bolszewicy zarzucić mogą, że jest przedawnioną, że traci burżuazyjnymi prawami historycznymi i mogą tylko przeciwstawić, jako punkt wyjścia stan rzeczy przedwojenny.

Ale jakkolwiek punkt wyjścia oberzemy — polski, czy rosyjski — w jednym i w drugim wypadku sprawa Galicji Wschodniej odpada, ponieważ ani przed wojną, ani tym bardziej za istnienia Rzeczypospolitej Polskiej kraj ten nie należał do Rosji. Odrzucając tedy zasadę samookreślenia, bolszewicy muszą wyrzec się prawa omawiania przynależności Galicji Wschodniej.

Tak samo po odrzuceniu zasady samookreślenia i po oddaniu zatargu polsko-litewskiego w ręce Polaków i Litwinów, pozostała linia granicy polsko-rosyjskiej może i powinna być wykreślona na zasadzie obopólnego porozumienia się. Będzie to jedyna zasada, możliwa do zastosowania, gdyż wszelkie inne, jak np. zasada strategiczna, nie wytrzymują krytyki, niema bowiem na całej przestrzeni od Bugu po Ural linii, któraby zabezpieczyła Polskę od napaści ze strony Rosji.

Nie rozpatrując narazie wszystkich punktów projektu Joffego, warto słówko poświęcić ustępowi „d“ p. 14-go, gdzie Joffe mówi, że „Rosja zobowiązuje się zwrócić Polsce archiwę, bibliotekę, dzieła sztuki, historyczne trofea wojenne, zabytki przeszłości i t. p. przedmioty wartości kulturalnej, wywiezione z Polski do Rosji od czasów rozbiorów Polski, o ile te przedmioty posiadają rzeczywiste dla Polski znaczenie i o ile zwrot ich nie czyni rzeczywi-

stego uszczerbku dla archiwów rosyjskich, galerii, muzeów, bibliotek, w których są one przechowywane“.

Dlaczego przedmioty, przechowywane w rosyjskich muzeach, archiwach i t. p. mogą „czynić uszczerbek“ dla Rosji, a dla Polski mogą nie posiadać „rzeczywistego znaczenia“, jest tajemnicą, logiki bolszewickiej. Ale uzależnienie zwrotu zrabowanych przez carat przedmiotów od tego, czy przedmioty te posiadają „rzeczywiste znaczenie“ dla Polski (kto o tem będzie decydował?) i od tego, czy zwrot zrabowanych przedmiotów nie „uczyni uszczerbku“ instytucjom rosyjskim — świadczy o poziomie elity buzdmańskiej, którą zachwycać się będą chyba tylko komuniści polscy.

Pokój w Rydze musi dojść do skutku. Pokój potrzebny jest i konieczny zarówno Rosji, jak też Polsce. Ale w miarę zbliżania się do pokoju Endercja dostaje gęsiej skórki na myśl, co też powie Francja i jej pupilek Wrangel. P. Stroński załamuje ręce i płacze po kilka razy na tydzień, gdy przeczyta jakiś artykuł w dzienniku francuskim, który nam radzi, aby „Polska nie patrzyła na przedstawienia Joffego wyłącznie ze stanowiska polskiego, lecz także ze stanowiska ogólnego pożytku Europy...“ Dalej dziennik francuski mydli oczy, że „oba- wiać się trzeba, że gdyby gen. Wrangel miał być pobity w następstwie swobody działania, któraby bolszewicy odzyskali wskutek szybkiego zawarcia pokoju w Rydze, to właśnie Polska zapłaciłaby znowu koszty“.

Te rady i pogroźki dziennikarzy paryskich, igrających z Polską, niby kot z myszą, są już do tego stopnia bezwstydne, że każdy szanujący się dziennikarz polski powinienby jaknajenergiczniej zastrzec się przeciwko tego rodzaju bezceremonjalnemu wtrącaniu się w nasze sprawy.

Ale p. Stroński przyznaje słusność błędzie francuskiej i wykrzykuje w rozpacz: „Lecz cóż z tem zrobić?“ I ze zwykłą sobie przenikliwością znajduje natychmiast wyjście, podyktowane przez Amerykę (pod wpływem przedstawiciela czarnej Rosji — Bachmetjewa): nie uznać w Rydze rządu sowieckiego za prawowity i nie nawiązywać z nim na własną rękę stosunków politycznych i gospodarczych.

Normalny człowiek zapytałby: pocóż w takim razie rokować z bolszewikami, jeśli ani stosunków z nimi nie podejmujemy, ani ich rząd uznać nie wolno. Ale p. Strońskiego oprowadzają dwaj guwernerzy — Amerykanin i Francuz — i „na własną rękę“ nie potrzebuje suszyć sobie głowy.

„Gazeta Warszawska“ jest mniej naiwna od „Rzeczypospolitej“, ale również stara się wmówić, że „nie było jeszcze zapewne traktatu pokojowego, którego zawarcie byłoby rzeczą tak niewdzięczną, jak traktat, który ma być owozem rokowań ryskich“.

Organ endecki boi się propagandy bolszewickiej i przepowiada, że rząd bolszewicki nie będzie się starał o odbudowę zrujnowanego gospodarstwa, co według „Gaz. Warsz.“ uczyniłby każdy inny rząd rosyjski.

Przepowiednie te na niczem nie są oparte. Uważamy agitację endecką przeciwko pokojowi, którego jeszcze nie ma, a który pod grozą zagłady bytu Polski musi dojść do skutku, za niezmiernie szkodliwą. Co się zaś tyczy Wrangla, jego przedstawiciela tutejszego, Sawinkowa, jego przyjaciół francuskich i endeckich, to oświadczamy:

Jeżeli w wyniku pokoju Polski z Rosją sowiecką Wrangel podzieli los Denikina, Kołczaka i Judenicza, to klasa pracująca w Polsce będzie temu szczerze rada, a w dniu ostatecznej klęski Wrangla urządzi obchód uroczysty i wysła delegację kondolencyjną do Strońskiego.

J. M. B.

## Na drodze ku pokojowi.

(Od naszego specjalnego wysłannika).

Historyczne 7 posiedzenie konferencji. — Delegacja rosyjska cofa warunki mińskie. — Deklaracja polska. — Utworzenie komisji.

Ryga, 24 września.

Godzina dwunasta wybila, ale na sali „Czarnogłowych“ jeszcze delegacji nie widać. Mija kwadrans, drugi... przewodniczący ciągle naradzają się i ustalają porządek dzienny.

Intrygujące i niepokojące oczekiwanie przedłuża się. Syją się domysły, „wtajemniczeni“ szepczą na ucho o niespodziankach ze strony rosyjskiej, wytwarza się atmosfera wysokiego napięcia.

P. Ładosz przebiega salę; udaje się do delegacji rosyjskiej. Aha, coś zaszło!

Po chwili wraca.

Nic się nie stało. Narada trwa.

Mija trzeci kwadrans. Trzeci, już o zna-

cznie większym politycznym znaczeniu. Delegacje ociągają się. Konflikt? Trudności?

Zdenerwowanie wzrasta. Niejeden z bar dziej niecierpliwych korespondentów gotów już zatelegrafować do swojej redakcji o tem, że czeka trzy kwadranse na rozpoczęcie posiedzenia.

Wreszcie już prawie o pierwszej wchodzi na salę przewodniczący i członkowie delegacji. Przewodnictwo obejmuje p. Joffe. Oświadcza: „Porządek dzienny obejmuje odczytanie rosyjskiej deklaracji. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, udzielam głosu przewodniczącemu delegacji polskiej dla złożenia oświadczenia“.

P. Dąbski: Na dzisiejszym posiedzeniu



polska delegacja pokojowa zamierzała przedstawić warunki rozejmu i preliminaria pokojowe. Ponieważ przewodniczący delegacji rosyjskiej ma zamiar przedstawić zasady pokoju, gotowi jesteśmy wysłuchać deklaracji jego.

P. Joffe wśród niezwykłej ciszy, czyta z początku nieco przyćmionym głosem, a potem w drugiej części bardzo dobitnie. Cała sala słucha z wyłożoną uwagą. Padają słowa ważne, przełomowe. Od czasu do czasu wśród słuchaczy poruszenie, słaby szmer. Zdanie o cofnięciu warunków mińskich wywołuje największą sensację. Ostatnie słowa p. Joffe, po olbrzymim wrażeniu poprzednich, przechodzą prawie niepostrzeżenie.

Kilkunasto sekundowa przerwa, zanim tłumacz zaczął przekładać na polski deklarację rosyjską, miją pod najgłębszym wrażeniem słów p. Joffe. Monotonny głos tłumacza wywołuje zniecierpliwienie wśród słuchaczy, ciekawych, co odpowie delegacja polska, co nastąpi dalej. Wreszcie tłumacz kończy przekład.

Prosi o głos p. Dąbski, oświadcza, że przyjmuje do wiadomości treść deklaracji rosyjskiej i prosi o wyznaczenie przerwy. P. Joffe zapytuje, czy delegacja polska żąda przerwy w posiedzeniu, czy też odłożenia posiedzenia. P. Dąbski wyjaśnia, że idzie o krótką przerwę w posiedzeniu.

Podczas przerwy obraduje delegacja polska. Dziennikarze spieszą na telegraf, by choć kilka słów posłać o sensacyjnym oświadczeniu rosyjskiej delegacji. Wszystkich interesuje pytanie, czy delegacja polska odpowie zaraz i co odpowie.

Niektórzy sądzą, że deklaracja rosyjska sprawi nie mało kłopotu delegacji polskiej, nieprzygotowanej na to, by Rosjanie szli na tak daleko idące ustępstwa. Ci, co chętnie oskarżali Polskę o „imperializm i zachłanność” z widocznym zadowoleniem twierdzą, że prawdopodobnie Polacy nie osłonią się odczytaniem deklaracji, którą przywieźli z Warszawy, wobec wspaniałego gestu Sowietów. Przeważa wśród nich zdanie, że p. Dąbski prosić będzie o dłuższą przerwę, by przygotować odpowiedź, skomunikować się z Warszawą i t. p. Już widać, jak w Warszawie powstają dokoła tej sprawy intrygi, już gotowi są do nowych oskarżeń, do nowych inwektyw o przeciąganie rokowań przez Polskę, o niechęć do pokoju, o lekceważenie szlachetnych i wspaniałomyślnych propozycji sowieckich.

Konsternacja wśród delegacji rosyjskiej z powodu ogłoszenia kapitulacyjnej i kompromitującej w zestawieniu z warunkami mińskimi uchwały „Cyka” pokrywa się widocznym zadowoleniem z powodu niewątpliwie dodatniego wrażenia, jakie wywarła jej odczytanie przez p. Joffe. Liczy się przylem na jej olbrzymi efekt zagranicą i domniemane niepowodzenie dyplomatyczne Polski, wyprzedzonej przez Sowietów w ustepliwości i umiarkowaniu tak gorąco zalecanym Polsce przez wszystkich jej „przyjaciół”.

Zupełną niespodzianką przeto było zjawienie się p. Dąbskiego po kilkunastu minutach na sali. P. Joffe wznowił obrady trochę zdetronowany. Czyżby z pola walki dyplomatycznej w dniu dzisiejszym nie wyszedł zwycięzca? Czy delegacja polska naprawdę przyjechała z pożygotowaną deklaracją, wobec której „szlachetne” propozycje Sowietów tracą wiele, a poronujące ich wrażenie zarte zostanie przez ogłoszenie warunków polskich?

Niepokój p. Joffe znajduje usprawiedliwienie zaraz w pierwszych zdaniach p. Dąbskiego, który stwierdza:

— W imieniu delegacji polskiej oświadczam, że z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości cofnięcie przez delegację rosyjską warunków postawionych w Mińsku, dotyczących rozbrojenia i t. p., które były dyktowane chęcią wyzyskania przejściowych sukcesów wojennych armii sowieckiej i jako godzące w niepodległość Polski uniemożliwiały zawarcie pokoju. Co się tyczy prawa stanowienia narodów, to nasze demokratyczne stanowisko w tej sprawie zawarte jest w zasadach, które zaraz odczytam.

Tłumacz polski przekłada słowa te na rosyjski. Na twarzy p. Joffe maluje się zdziwienie i rozczarowanie. Widać jednak przewodniczący delegacji polskiej odczytał deklarację!

P. Dąbski ciągnie dalej:

— Delegacja polska również tyczy sobie jaknajprędzszego zakończenia rozlewu krwi i zawarcia pokoju.

P. Joffe z trudem ukrywa zaniepokojenie. Czuje, że wrażenie wywarło przed godziną na słuchaczach przez odczytanie deklaracji rosyjskiej, miją. Sukces dyplomatyczny, wymyka się z rąk zręcznego gracza.

P. Dąbski kończy wstęp do odczytania deklaracji.

— Przysięgam do przedłożenia zasad rozejmu i preliminariów pokojowych delegacji polskiej, które miałem zamiar złożyć na początku dzisiejszego posiedzenia.

P. Joffe jest już zupełnie niezadowolony. Zrozumiał, że deklaracja polska, opracowana w Warszawie, nie będzie ani „imperialistyczna”, ani deklaracja zwycięzców, ani żądaniem kapitulacji. Ułatwi to coprawda porozumienie, ale nie będzie można dyskutować, oskarżać, robić szlachetne gesty.

Odczytana przez p. Dąbskiego deklaracja polska, aczkolwiek nieco przydługa i przeciążona szczegółami, pozbawiona cech agitacyjnych, nie wywołuje takiej sensacji, jak rosyjska, ale sprawiła głębokie i dodatnie wrażenie swą jasnością, umiarkowaniem, rzeczowym ujęciem sprawy, umożliwiającym przystąpienie od razu do dzieła pokoju.

Po odczytaniu deklaracji p. Dąbski oświadcza:

— Delegacja polska proponuje dla przyspieszenia rozmów przystąpić do prac komisyjnych.

Szermierka dyplomatyczna kończy się zwycięstwem p. Dąbskiego. Teraz p. Joffe jest zaskoczony i deklaracją, precyzującą warunki rozejmu i preliminariów i propozycją przystąpienia do prac komisyjnych. Siara się zairzeć wrażenie słów Dąbskiego: oświadcza:

— Przyjmuję do wiadomości zadowolone z jakiegoś delegacja polska odnosi się do cofnięcia przez nas warunków postawionych przez delegację rosyjską - ukraińską w Mińsku, które okazały się nie do przyjęcia dla delegacji polskiej zarówno w chwili przejściowego powołania jak i niepowołania polskiego oręza.

— Co do propozycji nader ciekawych i ważnych, zgłoszonych przez delegację polską,

aczkolwiek nie są one odpowiedzią na propozycje, zgłoszone przez nas, proszę o przedstawienie ich w formie pisemnej... Dla sformułowania naszej odpowiedzi na propozycje polskie proszę o odcrozenie posiedzenia do jutra do godz. 12 w poł. Zaznaczam przytem, że nie jestem przeciwny propozycji strony polskiej co do utworzenia komisji. Sądzę że pierwsze powinnny być komisje, której zadaniem będzie ustalenie linii demarkacyjnej...

Następuje krótka dyskusja w sprawie komisji. Ostatecznie obie delegacje zgadzają się na to, aby charakter komisji i ich skład ustalił przewodniczący delegacji.

P. Joffe zamyka posiedzenie o godz. 2 m. 30. Wyznacza następne posiedzenie na sobotę 25 o godz. 12-ej, dla wysłuchania odpowiedzi rosyjsko - ukraińskiej delegacji na propozycje polskie.

J. S.

## Wielkie zwycięstwo Klasowego Związku Górników przy wyborach mężów zaufania.

Dnia 27 września odbyły się wybory robotniczych mężów zaufania we wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego. Do wyborów stanęły dwa związki: Klasowy Związek Górników i Związek „Zółty”, będący pod wpływem N. P. R.

Aczkolwiek Związek Klasowy Górników miał zawsze największe wpływy w górnictwie, to jednak zwolennicy Związku „Zółtego” przy poparciu czynników rządowych starali się wywalczyć w opinii publicznej, że Związek „Zółty” jest siłą, z którą liczyć się należy.

Wybory obecnie przeprowadzone pod kontrolą Inspektora Pracy jeszcze raz potwierdziły, że górnicy polscy po za klasową organizacją nie uznają innych Związków.

Nie nie pomogły różne sztuczki, jakimi posługiwali się zwolennicy „Zółtych” związków, aby się przy życiu utrzymać. Nie pomogły przynajmniej, zawarte w swoim czasie z Ministerstwem Handlu i Przemysłu i Op. Społ., z wojewodą Półkosińskim i przemysłowcami.

Górnicy już przed 6-mi miesiącami w walce o jednolitą organizację wyszli zwyciężeni, tak i teraz znówu solidarnym głosowaniem na listę Klasowego Związku przekonali tych, którzy żyli jeszcze nadzieją rozbięcia jednolitej organizacji górników w Polsce, że górnicy robić się nie dadzą.

Nie pomógł terror, jaki urzędnicy kopalń stosowali wobec powołanych górników, zabuszając ich do głosowania na listę „Zółtego” Związku. Nie pomogły kupy kłamliwych o-

dezw, rzucanych obficie, nie pomogły obietnice, że gdy zwycięży Związek „Zółty”, to skończy się głód górników, bo Związek ten sprowadzi przy poparciu reakcji poznańskiej tanie węgiel (1), kartofle, tłuszcz z Poznania. Nie pomogła także groźba, że o ile robotnicy nie wybiorą zwolenników „Zółtych” Związków, to Minister Pępolowski nie dopuści do zawarcia nowej umowy.

Górnicy na wszystkie groźby i prośby odpowiedzieć wyraźnie, co myślą o zwolennikach „Zółtych”, oddając na listę Klasowego Związku Górniczego 27 tysięcy głosów, podczas gdy na listę Związku Zółtego padła wprost śmieszna cyfra głosów 1.600. A są to głosy przeważnie tych, co dzięki przynależności do „Zółtego” Związku mają lepsze porządku, albo dziewcząt i kobiet, które w obawie przed zemstą przełożonych oddawały głosy na listę „Zółtego” Związku.

Jakie wpływy w czerwonym zagłębiu mają zwolennicy „Zółtych” Związków świadczy użej urzędowy wynik głosowania, który podany w numerze wtorkowym.

Z załączonych cyfr jasno wynika, że górnicy stoją twardo przy swojej klasowej organizacji i że ci, którzy zamiast programu walki o zmianę obecnego ustroju przychodzą z obietnicami łaski i łaski, liczyć mogą na takie zwycięstwo, jakie im zgłoszono przy ostatnich wyborach.

Stańczyk.

## Strajk w kopalniach Tow. Sosnowieckiego.

W piątek rano stanęły wszystkie kopalnie, należące do wyżej wymienionego Tow., z powodu braku aprowizacji dla górników. Robotnicy przez szereg miesięcy nie otrzymywali należnej im aprowizacji, a w ostatnich tygodniach przestano im wydawać nawet chleb. Wskutek tego w piątek rano nie zjechało do roboty 9 tysięcy górników. Jest obawa, że strajk ten może się rozszerzyć na oba rewiry węglowe, gdyż nie wiadomo, z jakich powodów

Min. Apr. przestał dostarczać górnikom artykułów spożywczych.

Wszystkie magazyny są puste. Związek Górników robił wszystko, aby w rewirach utrzymać spokój, ale po bezskutecznych interwencjach u odpowiednich władz stracił nadzieję i nie może dalej doradzać robotnikom, aby pracowali o głodzie.

O ile władze natychmiast nie postarają się zaopatrzyć górników w żywność Zarząd Główny Związku Górników będzie zmuszony ogłosić powszechny strajk.

10)

GOTRYD KELLER

## Kotek Lusterko

Przełożył:

Stefan Frycz i Alfred Tom

„Wolna wolność!” rzekł Lusterko, „ale weźcież z sobą także i sznur długi i ślepą latarkę, którą moglibyście na nim spuścić do studni, bo tam jest bardzo głęboka i ciemna!”

Pięciupiór poszedł za tą radą i poprowadził zwawego kotka do ogrodu owej zmarłej. Razem przeleźli za mur, a Lusterko pokazał czarownikowi drogę do starej studni, ukrytej wśród dzikich zarośli. Tam Pięciupiór spuścił na dół latarkę, wypatrując chciwie w ślad za nią, przyczem nie wypuszczał z dłoni uwiązane go kota.

Ale w rzeczy samej widział, jak w głębi błyszczało złoto pod zielonkawą wodą, i zawołał: „Doprawdy, widzę je, to prawda! Lusterko setny z ciebie chłop!”

Zaczem spojrział znowu z zapalem w głębi i spytał: „Jest ich tam aby dziesięć tysięcy?”

„No, trudno znów na to przysięgać!” rzekł Lusterko, „nigdy tam na dół nie byłem i nie liczyłem tego! Możliwa, zresztą, że pani zgubiła wtedy po drodze sztuk kilka, gdy przenosiła tutaj skarb, jako że była wówczas w stanie bardzo podnieconym!”

„No, niech ich tam będzie o tuzn albo i przeszło więcej!” rzekł im Pięciupiór, „nie będą się tam o to wadzić!”

Poczem śladi na skraju studni, Lusterko też się usadowił i zaczął sobie łapkę.

„Owóż, mamy już skarbi!” rzekł Pięciupiór, skrobiąc się za uszami, „a to jest i mój odpowiednik, brat jeszcze tylko pięknej jak obrazek kobiety!”

„Co takiego?” rzekł Lusterko.

„Powiadam, że niedostaje jeszcze tylko owej, która ma otrzymać w posagu te dziesięć tysięcy, by sprawić mi niemi niespodziankę rankiem w dzień wesela, a która posiada wszystkie te miłe cnoty, co to o nich mówiał!”

„Hm!” odparł Lusterko, „rzecz ma się nie całkiem tak, jak to mówicie! Skarb już jest, jak to trafiało uważać; piękna kobieta, by szczerze wyznać, także już upatrzyłem; ale co się tyczy mężczyzny, który chciałby poślubić ją pod temi uciążliwymi warunkami — w tem właśnie sek; gdyż teraz takie czasy, że pokność musi być nadto pożądana, jak orzechy na choince, a im puścisze stają się głowy, tem bardziej wyciągają ręce po to, by swą pustką zapelnąć niejakiem babiem dobrem, iżby mogli lepiej czas spędzić; z poważną miną tedy ogląda se taki-siaki konka i sztukę akamitu sobie sprawi, wśród krzątani i biegani zamawia dobrą kuszę, a rusznikarz nie wychodzi z jego domu; słyszy się ciągle gadanie: Muszę „swoje” wino zwieźć do domu i bezczki oczyścić, „swoje” drzewo” kazać ochędożyć, dach kazać pokryć; muszę żonę posłać do wód, jest chorowata i dużo mnie pieniędzy kosztuje, muszę także dać spławić „swoje” drzewo i śc agnąć należność zaległą; kupięm parę chartów, a zamienięm „swoje” odrutki, utargowałem piękny dębowy stół składany, a dałem za niego „swoją” dużą skrzynię orzechową; obciąłem tyki do bobu, wyrzuciłem „swego” ogrodnika, sprzedałem siano, zasiałem „swoją” siałę — włożył swoje i swoje od rana do wieczora.

„Niektórzy mówią nawet: „Mam pranie na przyszły tydzień, muszę „swoje” łóżka grać na słońcu, muszę nająć służącą i wystarać się

o nowego rzeźnika, bo dawnego chcę odprawić; zdobyłem trafikiem na wyprzedaży wyborny andrulin, sprzedałem zaś „swoją” srebrną puszczykę do cyrkonu, bo była mi na nic; wszystko to są, rozumie się, rzeczy żonine, i tak to więc niepoń taki przepędza czas swój, a dzionek Panu Bogu kradmie, wyliczając wszystkie te zatrudnienia, chociaż sam palcem nie ruszy.

„Jeśli sytuacja stanie się drażliwa, a łaskawca taki, zapędzwszy się nadto, musi snadź spuścić z tonu i kark schylić, wówczas powie, dajmy na to: Nasze krowy i nasze świnię, ale —”

Pięciupiór szarpnął Lusterko za sznur, że kot aż pisał: „Waa!” — i zawołał: „Dość, pięciu jeden! Gadać, teraz bez zwłoki: gdzie jest ta, o której wiesz?”

Gdyż wybezwanie wszystkich tych wspaniałości oraz zaprzęgnięć, związanych z babim bytkiem, tem bardziej zastrzyło oskome suchemu czaroksiężnikowi, tak iż ślinka szła mu do ust tem obficie. Lusterko rzekł zdumiony: „Czyż chcesz naprawdę rzecz tę przedsięwziąć, panie Pięciupiór?”

„No, chyba, że chce! A któżby inny, jak nie ja? więc gadajże wreszcie: gdzie jest owa?”

„Żebyście mogli pójść starać się o nią?”

„Nie wątpię!”

„Wiedząc tedy, że sprawa ta musi przejść przez moją i tylko przez moją rękę! wypadnie wam ze mną mówić, jeśli chcecie pieniędzy i żony!” powiedział Lusterko z zinną krwią, obojętnie i obciama łapami przejechał się z zapalem po uszach, zwilżając je trochę uprzednio za każdym razem. Pięciupiór zastanowił się starannie, przyczem pościakiwał nieco, i rzekł: „Miarkuj, że chcesz utrwalić nasz kontrakt i głowę swoją salwować!”

„A czy byłoby to może, według was, opacznie i niefortunne?”

„Coś mi się widzi, że oszukujesz mnie i obejdziesz, jak skonczony tot!”

„I to możliwie!” rzekł Lusterko.

„Powiadam ci: Nie oszukuj mnie!” zawołał Pięciupiór władczo.

„Dobrze, więc nie oszukuj was!” odparł Lusterko.

„Jeśli to robisz!”

„To robię.”

„Nie dręcz mnie, Lustereczko!” rzekł Pięciupiór cieniem płaczliwie, Lusterko zaś odpowiedział teraz z całą powagą: „Bzdury z was, człowiek, panie Pięciupiór! Oto trzymacie mnie za sznur na uwięzi i szarpiecie nim, że dech tracę! Trzymacie nade mną zawieszony miecz śmierci, już od dwóch godzin z górą, co mówię już od pół roku! a tu mówicie: Nie dręcz mnie, Lustereczko!”

„Jeśli pozwolicie, to powiem pokrótce: dla mnie może to być jeno mój, gdybym przecież spełnił ów obowiązek miłości względem zmarłej, a dla rzeczonej niewiasty znalazł odpowiedniego męża, i widzi mi się, że wy owszem pod każdym względem czynicie zadość wymaganiom; niełatwa to rzecz znaleźć dla podwki pewny schówek, jakkolwiek się to tak wydaje, i powtarzam raz jeszcze: rad jestem, że wy oświadczać gotowość do tego! Ale tylko śmierć jest za darmo! Nim powiem słówko dalej, nim krok jeden uczynię, ba, nim raz jeszcze usta otworzę, chcę mieć z powrotem swą wolność i życie zabezpieczone! Przeto weźcie przeto ten sznur, a kontrakt położcie na studni — tu na tym kamieniu, albo utnijcie mi głowę, jedno z dwóch!”

(D. c. n.)



**Już się rozpoczęła**

**SPRZEDAŻ OBLIGACJI**

**4% Państwowej Pożyczki Premjowej**

**DNIA 6-go LISTOPADA 1920 r.**

będzie wylosowana z pośród tej ilości obligacji, jaka istotnie oddana została do sprzedaży

**Pierwsza Miljonowa Premja**

wypłacana wygrywającemu **bez jakichkolwiek potrąceń nie później niż w 14 dni** od daty przedstawienia odnośnej obligacji.

**Lokata oszczędności i kapitału** w obligacjach 4% Państwowej Pożyczki Premjowej, jest racjonalnem, celowem i korzystnem zabezpieczeniem gotówki.

**Obligacjami tej pożyczki można posługiwać się jak gotówką**, składając je w pełnej wartości nominalnej, jako: wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze Skarbem Państwa, kaucje składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych.

**Kuponami tej pożyczki można płacić cła i podatki państwowe.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i Poczta Kasa Oszczędności będą przyjmowały bez żadnej opłaty na przechowanie Obligacje 4% Państwowej Pożyczki Premjowej, aby uchronić posiadaczy przed pożarem, kradzieżą lub zgubą obligacji.

**Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej**

4% Państwowa Pożyczka Premjowa będzie przerachowana  
**po kursie o 10% wyższym**

od kursu ustalonego dla wymiany znaków obiegowych

**W każdą sobotę w ciągu pierwszych dwudziestu lat**

będzie wylosowywana jedna wygrana w kwocie

**Miljona Marek Polskich**

**Do pierwszego ciągnięcia**

**CENA OBLIGACJI TYLKO 1000 Mk.**

**bez doliczania odsetek.**



# Kryzys -- odroczony czy załatwiony?

(P. Lloyd George i akcja górników).

Równocześnie niemal gdy we Włoszech dochodziło do najwyższego stopnia napięcia przemieszczenia społeczne na tle groźnego konfliktu w przemyśle metalurgicznym, społeczeństwo angielskie, zatruwane już zresztą samymi wieściami płynącymi z południa, przeżywało chwilę istotnego niepokoju wobec zapowiedzi powszechnego strajku górników. Niepokój ów m. in. spowodowany był niewątpliwie interesami natury ekonomicznej. Przemysł górniczy grał tak doniosłą rolę w życiu gospodarczym Zjednoczonego Królestwa, tak wiele ma mu W. Brytania do zawdzięczenia w dziedzinie swego międzynarodowego położenia, iż groźba perturbacji w tej gałęzi mogła istotnie stać się źródłem umotywowanych obaw. Tym razem wszakże grały tu rolę inne jeszcze czynniki. Oto zatargowi, który siał tylko charakter ekonomiczny, usłowne gwałtownie masnęło piętno polityczne. Usłowania te płynęły prętem bynajmniej nie z łona samego ruchu, lecz wyłącznie z kół rządowych, oraz reakcyjnych. Intencje były jasne. W ostatnich tygodniach polityka p. Lloyd George'a uległa nowemu załamaniu. Usunięcie Kameniewa z Londynu nie było niewątpliwie sporadycznym fenomenem politycznym, niezwiązany z faktami z ukrytymi zamiarami p. Lloyd George'a. Od czasu bowiem konferencji w Spa nastąpiło już znaczne oziębnienie sympatii angielsko-rosyjskich, zaś K. Radek w organie komunistycznym otwarcie stan taki stwierdzając, umotywował go przebiegiem inicjatywy w polityce względem sowie-  
ków z rak angielskich do francuskich.

Z tą zmianą kursu w polityce zagranicznej — zmiana, która zresztą może być tylko przejściowa, tymbardeż, iż u p. Lloyd George'a wszystko jest przejściowe — łączy się i nowy nastrój w polityce wewnętrznej. Przedewszystkiem zmienia się stosunek do Labour Party, partii bezwzględnie związanej z akcją na korzyść pokoju z Rosją Sowiecką. Zważmy zaś, iż autorytet swój w kraju, zdolność wywierania tak doniosłego wpływu na politykę rządu w dziedzinie stosunków z sowiektami, stron-  
nicstwo to w dużej mierze zawdzięcza umiejętności połączenia energicznej i nieprzejednanej akcji przeciwko interweni, a jednocześnie wyraźnym odgraniczeniem się ideowym od samego bolszewizmu. Umotywowane oskarżenie o „bolszewizm“ skompromitowałoby Partię Pracy nietylko w łonie całego społeczeństwa, ale nawet wśród bliższej większości proletariatu angielskiego.

Polityka p. Lloyd George'a zmierzająca ostentacyjnie do wyraźnego odgraniczenia na Labour Party, oraz zbliżenie do niej kół podejrzania w tym kierunku. Od kilku już tygodni rząd angielski rozpoczął niesłychanie w stosunkach angielskich kampanię przeciwko redakcji dziennika „Daily Herald“, oskarżając ją o afery pieniężne z sowiektami, zarzuty okazały się zresztą zwykłymi oszczerstwami. Do tego zaś „Daily Herald“ nie stanowi bynajmniej Labour Party, ani trade-unionów, na których Partia się opiera. Akcja, żądania i ew. strajk górników angielskich, stano-

wiały, nawiasem mówiąc, lewe skrzydło brytyjskiego ruchu robotniczego, miały tedy dopiero dostarczyć p. Lloyd George'owi istotnej sposobności do wezwania społeczeństwa i opinii publicznej do walki z wewnętrznym „bolszewizmem“. Do wywołania odpowiedniego nastroju zmierzają też niewątpliwie ogłoszone na wypadek strajku zarządzenia rządu: miało tedy nastąpić zredukowanie do połowy racji cukru, jak również i chleba, miała zostać zmniejszona liczba kursujących pociągów, teatry miały zostać zawieszone, godzina zamykania sklepów i biur została przesunięta na wcześniejszą i t. d. Zarządzenia te wywołać mogły istotnie niemałe conajmniej zamieszanie, jeśli społeczeństwo z tamtej strony Kanalu nie jest wogóle zdolne do popochu. Dodajmy do tego groźbę o ewentualnym rozwiązaniu parlamentu. Jeden z posłów w Liverpoolu mówił m. in.: „Wiem, że rząd zdecydowany jest na wypadek strajku odwołać się do opinii kraju“. Tak jest — do opinii, nastrojonej wówczas reakcyjnie i wrogo względem klasy robotniczej, — do opinii, która, jak oczekiwał premier angielski, dalszy wówczas większość kołach rządowej, nadwyróżnionej dalsz więcej jeszcze moralnie niż liczebnie przez wyniki wielokrotnych wyborów uzupełniających.

Jeśli jednak rząd zachowywał musiał należeć pozory w swej akcji, to prasa i kółka reakcyjne nie hamowały już się bynajmniej w szerzeniu najbardziej prowokacyjnych pogłoszek. Wyjmiemy tylko dla przykładu trywialny „Morning Post“: „Dokumenty, któreśmy ogłosili, są najlepszą wskazówką co do losu, jaki nas oczekuje w razie strajku. Owa organizacja rewolucyjna, Rada Czynu, (Council of Action) wciąż jeszcze istnieje i wciąż działa... Rozporządzenia bojowe przewidują utworzenie sowiektu w każdej dzielnicy; przywódcy Labour Party nie są prawdopodobnie wogóle pytani o zdanie, ponieważ — wedle deklaracji p. Bernarda Shaw'a — mniejszość winna dać inicjatywę i smieć większość. Rewolucja wybuchnąła w sobotę, dn. 25 września, równocześnie ze strajkiem górników“.

Wobec takiego nastroju w Anglii tryumfować mogła, zaiste reakcyjna prasa francuska. „Jest to bezpośredni wynik — pisal „Temps“ w przededniu rzekomej „rewolucji“ w Londynie — owego błędu politycznego, który popełniono przez stale ustępującą pod naciskiem menderów, przez przyjmowanie u siebie — z naiwną nadzieją nawiązania korzystnych stosunków z Rosją Sowiecką — oficjalnych agentów rządu bolszewickiego, zatrudniających atmosferę po tamtej stronie Kanalu, zmierzających do systematycznego przygotowania rewolucji przy pomocy bogactw, skradzionych w bankach Moskwy i Piotrogradu“.

W ten sposób przedstawiano akcję górników i przyszły strajk. W istocie rzeczy zaś żądania robotników noszą charakter wyłącznie ekonomiczny. Co więcej tych postulatów ogólniejszej natury społecznej, które figurowały na pierwszym miejscu w czasie akcji dawniejszych, nie spotykamy wśród żądań obecnie

wysuniętych. Mamy na myśli przedewszystkiem ów sformułowany niegdyś przez Kongres górników, poparty przez Kongres Labour Party, uznany zaś za całkowicie słuszny w memoriale komisji rządowej sędzię Senkey'a, postulat uspołecznienia kopalń, — postulat tak doniosły, a w akcji obecnej zupełnie pominięty. Żądaniemi górników było: powiększenie płacy dziennej górnika o 2 szyl., oraz zniżka ceny węgla dla prywatnego odbiorcy o 14 szyl. 12 pensów. To co było charakterystyczne dla obecnej akcji — to chyba jeno żądanie owej zniżki ceny węgla, postawione całkowicie w interesie ogółu.

Lecz to właśnie żądanie rząd pod naciskiem właścicieli kopalń natychmiast odrzucił. Nie chciał udzielić nawet gwarancji, iż podwyżki cen węgla nie będą mieć nadal miejsca. Rząd odrzucił również propozycję powołania komisji zbiorowej, która zbada, czy zniżka cen węgla będzie możliwa.

Dyskusja przeniosła się na teren jeszcze bardziej wąski, mianowicie na sprawę podwyżki płac. Lecz i tu rząd wykazuje znamienne nieustępliwość. P. Lloyd George, który pod koniec dopiero rokowań poczęł osobiście interwiewować, przeciwstawił projektowi górników własny, dość skomplikowany, system płacy, zbliżony do systemu premji. Oto ustalone ma zostać w myśl projektu premjera pewne minimum produkcji; skoro produkcja podniesie się o x ton na placu dzienna górnika równocześnie wzrośnie o 1 szyl.; jeżeli wytwórczość wzrośnie jeszcze o y ton, płaca wzrośnie znów o 1 szyl.; następnie, mowę powiększenie się produkcji o z ton pociągnie za sobą nowy wzrost płacy o 1 szyl.; odwrotnie zmniejszenie się produkcji pociągnie za sobą obniżenie płacy.

Warunków tych przedstawiciele górników nie chcieli początkowo akceptować; twierdził, iż intensywność produkcji nie od nich jeno samych zależy, lecz — i to w pierwszym rzędzie — również od systemu organizacji pracy. Mogłoby tu zresztą powołać się na memoriał sędzię Senkey'a, a również i na memoriał prof. Karola Glde'a na obecnej Konferencji Finansowej w Brukseli. Memoriał ów — którego autor, świetny uczony, jest członkiem francuskiej Rady Ekonomicznej Pracy i nie dziwnego, iż pojął głębiej istotę i ducha syndykalizmu — mówi również o konieczności zmiany organizacji pracy, jeśli pragnie podnieść się jej intensywność. Mniejsza z tym jednak! Faktem jest, iż Komitet Wykonawczy górników, w dużej mierze zresztą mierzą, pod naciskiem „postronnego aliansu“ (górników, kolejarzy, robotników portowych), zgodził się ostatecznie i na powyższy projekt premjera. Szczegóły projektu, ustalenie minimum produkcji, oraz skali (x, y, z), mają być przedmiotem osobnych narad wespół z pełnomocnikami przedsiębiorców.

Propozycje te zostały przez delegatów górników przyjęte 130 głosami przeciwko 80. W rezultacie strajk został odroczony.

Odroczony — ale czy zdjęty całkowicie z porządku dziennego? Jest to dziś jeszcze wielki znak zapytania. Sądźmy, iż przywódcy ruchu angielskiego nie zdecydują się niewątpliwie na strajk, póki nie będą upewnili całkowicie co do przyszłego nastroju opinii publicznej. W każdym razie znamienne jest nader okólnik Kom. Wyk. do wszystkich lokalnych organizacji górniczych, wzywający do za-

chowania nadal czujności i pogotowia, ponieważ — mimo wszczętych rokowań z przedsięwzięciami — sprawa strajku stać się już może z powrotem aktualna w następnym tygodniu. Bieg wypadków bodajże usprawiedliwia treść okólnika.

K. Zygl.

## Z dwoma słowy.

(Z Konr. Ferd. Meyera).

Na wybrzeżu polestyńskim — bez wycieńczenia, dzień za dniem — „Londyn?“ pyta Saracenka przed okretem z obcych ziem. „Londyn?“ prosi i — bezradna — nie przestaje tam się sauć, Aż zabiera ją z przystani trzepocząca wiosłem łódź.

Na żaglowca poidad wchodził, gdzie dostaje jakiś schron. Morze — niebo. „Londyn?“ pyta — zdala od ojczyźnych stron. I żeglarnia dłoń jej wskazuje — za nieskończonością wód — Ku brzegowi, lędy plonie zachodzącej zorzy cud...

„Dziłbert!“ pyta w mieście wielkim, gdzie ją mija ludźmi ona; Tłum wysmiewa się i szydzi — wreszcie dla niej litosć ma. „Tu Dziłbertów są tysiące!“ — gdzieś tułaczki znajdzie kres? — „Jadłem posiłk się, napojeni!“ — ale ona dość ma — lez.

„Dziłbert!“ „Ciagle jeno Dziłbert?“ nie znasz żadnych innych słów? „Dziłbert!“ „Wiedzę, że to chyba Dziłbert Bekt?“ — pielgrzym ów, Co to w pętlach go niewoli pałł wschodnich pustyni żar, A emira dzielnej czoły winien swej wolności darc!

„Dziłbert Bekt!“ tłum zahuczy, długi — jak Tamizy brzeg. Spójrz, ot idzie jej nasprzeciw, gdy lud imię jego rzekł. I przez pręg swój to prowadzi, która jest u celu już. — Młodość zdolna z dwoma słowy przebyć beamiar ziem i mórz.

Przetłum. Alfred Stem.

\*) Okoliczności Tomasz Becketa, arcybiskupa w Kanterbery, zamordowanego za sprawą króla angielskiego Henryka II w r. 1170 — Gilbert Becketa, wedle podania, został jako rycerz krzyżowy wysłany z pięciu saracenów przez króla angielskiego, który go następnie w ojczyźnie jego odzyskał, poślubił.

## Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

## Od niedzieli — do niedzieli.

Każdy, posiadający odrobinę daru sporządzającego, oraz nieco zdolności obserwacyjnych, jeśli w dodatku ze wszystkich swoich spostrzeżeń potrafi wyciągnąć logicznie pomyślane wnioski — ten niewątpliwie dawno już zauważył, że pomiędzy licznymi nas otaczającymi łgarzami należy rozróżnić dwie zasadnicze odmiany: łgarza pospolitego czyli niekonsekwentnego, i łgarza niepospolitego czyli konsekwentnego.

Łgarz pospolity czyli niekonsekwentny kłamie dla samego kłamstwa, uprawia sztukę dla sztuki. Łże bez zastanowienia, bez jakiegokolwiek korzyści materialnej lub moralnej dla siebie lub kogoś drugiego. Mówi co mu ślina na język przyniesie i kłamstwo jego jest bezcelowym, bezplanowym, przeważnie nieszkodliwym. Pospolicie nazywają go blagierem i o tem, co dzisiaj żelaz, nazajutrz nie nie pamięta; co więcej, będzie się spierał, przysięgał i zapewniał „pod słowem honoru“, że nigdy nie podobnego żelaza użył, a nazajutrz nie nie pamięta, że ci się zdawało może i t. d. i t. d.

W pogodnie, słoneczne południe, kiedy nawet śladu najmniejszej chmurki na widnokręgu nie widać, spotykasz go na Krakowskim. Witasz się z nim i rzucasz adawkową uwagę: — A co, jaką piękną pogodę mamy?

— Piękna bo piękna, a w Łazienkach przed kwadransiem ulewny deszcz spadł.

Zrazu ci się to wydaje dziwnem, ale wnet przypominasz sobie z kim rozmawiasz i nie próbujesz nawet przeczyć, aczkolwiek jestes przekonany, że ani w Łazienkach deszcz nie padał, ani twój nieprawdopodobny rozmówca nie był przed kwadransiem w Łazienkach i że wszystko, co powiedział, jest od A do Z zmyśnione.

Łgarz niepospolity czyli konsekwentny tak głucho nie łże. Kłamie wtedy tylko, kiedy z kłamstwa przewiduje materialną lub moralną korzyść dla siebie. Łże celowo i z góry opracowanym planem. Trzyma się uparcie swego kłamstwa i tak długo je powtarza, aż w końcu sam w nie wierzy. Sugeruje się. Przyobcycony na kłamstwie — sprowadził legion świadków, naturalnie fałszywych; przedstawia tysiące dowodów, oczywiście fałszywych; powoła się na opinie, którą sam urobił i w błąd wprowadził.

Do tego gatunku łgarzy należy — Eudecja. Jest rzeczą powszechnie znaną i niejednokrotnie stwierdzoną, że partia ta, najgłośniejsza obecnie, gdy to niczem nie grozi, swój patriotyzm reklamująca, do chwili upadku w Rosji caratu ręką w rękę z carskimi zbirami zwalczała ruch niepodległościowy w Polsce.

Mamy przed sobą rocznik „Gazety Porannej 2 grosze“ z 1914 roku, który na chybił-trafił otwiera.

Grudzień 1914. Lwów w „naszych“ rękach. Przemysł przez „nas“ oblegany. „Nasz“ korpus przekroczył granicę pruską. Oczywiście na endeczkim podwórku „rozróżstwo“ i redakcja „patriotycznej“ gazetki pisze nekrolog strzelcom p. t. „Koniec legendy“ (Nr. 808/384 z d. 17 grudnia 1914).

Może nie wiecie, kto to byli strzelcy, niech więc was „Dwugroszówka“ pouczy. Strzelcy to „nieodgrzynała cząstka społeczeństwa, w ślepotę i ośmianienie, wbrew wołaniu dziejowemu, wbrew instynktom narodowym, wbrew woli narodu, poszła w służbę obcych interesów, zwracając broń w pierś własnej Matki“.

Przypuszczamy, że w tem zdaniu chociaż drukarski spłatal redakcji figla, gdyż właściwie, zamiast „Matki“, powinno być „matuszki“.

Strzelcy — czytamy dalej w tym samym artykule — to „wzburzone szumowiny“, które „nie mają wspólnego wogóle ze społeczeństwem i z narodem, stają po za jego granicami, brudnym odpryskiem wyrzucone w świat zbrzdziełych szumowin“.

„Nie wspólnie z narodem“ — pojmujecie? Już wtedy eudecja utożsamiała się z narodem i co nie było eudeckiem, tem samem nie było polakiem.

Wartymy jednak dalej ciekawą „Gazetkę“. Następnego dnia mamy w tej samej materii drugi wspaniały artykuł pióra obecnie suwerennego posła na Sejm Niepodległej Rzplitej, a wówczas tylko ks. dra Kazimierza Lutosaławskiego.

Autór artykułu protestuje przeciwko nazwie „Legenda“, uważając, iż właściwiej byłoby nazwać ruch strzelecki „Mistyfikacją“, „mistyfikacją szbrodniczą“ i zapewnia, że „niema dość słów oburzenia i potępienia dla uwodzieleci“, którzy „stworzyli potworną karykaturę, nazywając swoje oddziały „wojskiem polakiem“.

Zdawałoby się, że z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości, Eudecja, jako partia polityczna, jest na wieki pogrzebana, że straciła wszelki kredyt moralny u społeczeństwa i swój racjonalny dżtre.

Atoli stało się inaczej! Partia, której za program służyła odzawa Mikołaja Mikołajewicza; partia, która urbi et orbi głosiła, że Polska bez Rosji nie może się ostać; partia, która twierdziła, że przeprowadzenie granicy celnej pomiędzy Polską a Rosją grozi zagładą przemysłowi krajowemu; partia, która dla przypodobania się najodrażniej i uzyskania autonomii ogłosiła wyrok na najchlebniejszych kart w dziejach narodu, roku 1831 i roku 1863, i „grzechy“ że zwała na karb Niemców i Zy-

dów, tych samych Żydów, których o kilka lat później pomawia o zbrojową zdradę — ta partia z chwilą wypędzenia z kraju najodrażniej musiała ratować się grubym kłamstwem i zaczęła głośno wołać o swych dążeniach niepodległościowych. Tak długo, tak głośno i tak uparcie wie kłamała, sugerując się, aż w końcu sama w to uwierzyła.

Przychodzą jednak godzinny próby i ukazują się zdumionemu światu prawdziwe oblicze Eudecji. Na horyzoncie pojawia się jakiś Koczak, jakiś Denikin lub Judenicz. Zapach dziegciu tak mile lechce delikatne powonienie Eudecji, tyle wspomnień młodości nasuwa, że, jakże tu na chwilę nie zapomnieć się? To znów powstaje jakiś Wrangel, wróg wspólnego wroga. Tak ładnie mówi, tyle obiecuje, jakże nie uleść pokusie?

W Lublinie pojawia się sojusznik-Balachowicz i ludzie dziwią się, że znajdują się Polacy, którzy, mając do wyboru pomiędzy tyłami rozmaitymi formacjami armji polskiej, wcale nie grzeszącymi zbytym radykalizmem społecznym, wolą jednak zaciągnąć się do Balachowiczów. Dziwią się, bo nie pojmują, że tu mamy znów do zanotowania fakt zdemaskowania potwornego kłamstwa eudeckiego! Ochotnicy lubelscy w armji Balachowicza — to jeden w jednego eudecy pupile.

Od pewnego czasu Eudecja mówi prosto o sobie na grube kłamstwo. Eudecja łże, że ona broni Sejmu, że przeciwstawia się jakiejś urojonej dyktaturze, że ona jedynie broni w Polsce demokracji.

Bo, że uwierzy jej ktokolwiek?

Bo, że sama w końcu gotowa w to uwierzyć — to więcej niż pewne.

Roman Beski.



# Łajdactwa ks. Lutosławskiego i pos. Zamorskiego.

Na zebraniu endeckim, odbytem dn. 29 września w Tow. Wioślarskim, wygłosił o sytuacji politycznej „referat” ks. Lutosławski. „Referat” ten, z którym poznajemy się z „Dwugroszówki”, jest tak bezczelnym słaikiem kłamstw i tyle ma w sobie agitacji wyrotowej, że gdyby w tym zacnym księżulku była choć krzka wiary chrześcijańskiej, musiałby się smażyć w piekle po wieczne czasy. Ale ks. Lutosławski po to tylko nosi sutanę, by tem przebraniu wygodniej szerzyć deprawę i oszukiwać Chrystusa w imieniu tegoż Chrystusa.

Oto wyjątki z „referatu” wyrotowego jezuty: „Sejm jest niewygodny dla kilku ludzi, która rządy w państwie w swe ręce ujęła”.

A więc rząd kwalifikacyjny, w którym endecy mają z 5-imi swoich ludzi, jest rządem kilku. Endecy sami zgodzili się na ten rząd, obiecali w Sejmie popierać go, ale gdy przekonali się, że rząd ten nie chce rządzić po endecku, stał się dla nich klęką. A jednak pozwalają swoim ludziom pozostać w rządzie kilku!

Endecy robili gwałt o Sejm, spodziewając się, że dojdzie tam do rozprawy, która przyniesie im zwycięstwo. Gdy jednak przelecieli się i Sejm w spokoju prowadzi obrady nad konstytucją, wyrażają się w dalszym ciągu i ks. Lutosławski zapowiada, że „jednak już na tej sesji Sejmu musi się rozegrać walka o eksperyment na koszt państwa robione, o wypuszczanie z więzień bolszewików, zdradców i szpiegów, o marnowanie lekkomyślnie grosza państwowego na cele partyjne etc”.

Owszem, księżę-antychryste, skoro endecja zbierze się na odwagę „rozegrania walki” nie mamy nic przeciwko temu! Ale obawiamy się, że szlachetność, boście młotni w pysku dopóki odbywacie konwentykły w gronie zaufanych ludzi, lub na „publicznych” wiecach, urządzanych za zaproszeniami. Umiecie intrygować, strzelać z za węgla, szczerć i podbechtować moloch dwugroszowy, ale do walki otwartej nie stanicie, boście sobie gnaty polamali.

Paradny ejst zarzut marnowania grosza publicznego w ustach endeka, gdy ministrem skarbu jest endek, wiceminister skarbu p. Rybarski jest endeckim, a bodajże i drugi wiceminister jest endeckim. Kłóż więc lekkomyślność marnuje grosz państwowy, jeśli nie endecy sami? Jeżeli zaś minister skarbu i wiceministrowie nie mogą wpłynąć na to, żeby nie marnowano grosza, powinni o tem zawiadomić społeczeństwo i usłupić z rządu. W przeciwnym bowiem razie oni ponoszą odpowiedzialność za marnowanie grosza państwowego. Albo więc Ministerjum Skarbu marnuje grosz państwowy, a wówczas niech się ks. Lutosławski rozprawi o towarzyszami partyjnymi na terenie Tow. Wioślarskiego, czy nawet Sejmu, albo też ksiądz-piwowar kłamie.

A o „bolszewikach, zdradach i szpiegach” lepiej nie mówić tym, co właśnie liczyli na zwycięstwo bolszewików i przygotowywali się do obalenia rządu warszawskiego zapomocą rezerwową armii poznańskiej.

Następnie ks. Lutosławski wzorem Głabińskiego kłamie, że w rządzie była dyskusja na temat orientacji niemieckiej. Kłamstwo to napiętnowane zostało przez cały gabinet ministrów, nie wyłączając p. Grabskiego, ale język księdza-intryganta wiele w kółko świadome kłamstwo, bo tylko w ten sposób może endek zwalczać przeciwnika politycznego.

A potem ks. jezuita igał już jak nieprzytomny, przypisując wszystkim księżki, jakie dotychczas spotkały Polskę — Żydom. Nawet utrata Śląska Cieszyńskiego, dzieło i zasługa niezaprzeczona i wyłączna St. Grabskiego, Dmowskiego i Paderewskiego — to dzieło Żydów!

Oj, księżo, czy aby i ksiądz nie jest w prostej linii potomkiem Żydom? Toż przewrotność i perfidij w jednej osobie może być tylko skutkiem pokrzyżowania jezuityzmu z żydostwem.

Po ks. Lutosławskim „referował” pos. Zamorski, zawodowy oszczerca endecki. I tym razem rzucił kalumnie na socjalistów polskich i wieszał psy na Naczelnika Państwa i na rząd obecny. I on igał, że socjaliści oddali Śląsk Cieszyński, chociaż sam piastował tam urząd komisarza i zapewne sam pomagał do chlubnego dokonania dzieła, zapoczątkowanego przez Dmowskiego, Paderewskiego i St. Grabskiego.

A cóż powiedzieć na takie oto zdanie, które się wymknęło p. Zamorskiemu, a które uwieczniła „Dwugroszówka”: „Gdy Sejm został wybrany, sądzono, że to będzie Rada Delegatów Robotniczych”.

To chyba Gdysk sądził, że arcyb. Teodorowicz jest delegatem sowieckim farnali łomżyńskich...

Albo: „Rzuńcie się moralność publiczną, bo do rewolucji potrzeba bandytów. Ponieważ zaś nędza ekonomiczna jest doskonałym podłożem do przeprowadzenia eksperymentu, przeto prowadzi się fatalną gospodarkę finansową”.

Fatalną gospodarkę finansową prowadził, jak wiadomo, ministrowie endecy: Englich, Karpiński, a obecnie prowadzi endek Grabski. Słusznie tedy pos. Zamorski przypisuje im doprowadzenie do nędzy ekonomicznej, a następnie do rewolucji; co zaś do moralności publicznej i hodowania bandytów, niech p. Zamorski zwróci się o to do kolegi księdza-duszpasterza Lutosławskiego, który w tej mierze robi co może, by szerzyć bandytyzm moralny.

Boją się biedaczyska — endeki o swą skórę, boją się, że ich zamkną do ula i że nie będą mogli kandydować do przyszłego Sejmu. Dlatego p. Zamorski nie chce, aby Sejm obecny po uchwaleniu konstytucji rozwiązał się, gdyż wówczas osoba jego i jego popleczników przesłana byłaby nietykalna. Sejm w orzech endeków jest więc ostatnią norą, w której ukryć się chcą w obawie przed więzieniem. To ci suwereni!

Głosem rozpaczy zakończył p. Zamorski swój „referat”: „Rubliśmy kompromisy, ale gdy okazało się, że one dopomagają prowadzić Polskę do zguby, to musimy wykrzesać z siebie takie siły, by raz narazie przyszedł w Polsce rząd narodowy, a Polacy mieli w swoim państwie takie przynajmniej prawa, jakie w niem mają zdradcy, szpiegzy i Żydzi”.

A nie róbcie kompromisów, bądźcie twardzi, nieugięci, panowie Lutosławscy, Zamorscy i t. p.! Nie uratuje to was, ale przynajmniej zginięcie z gestem bezkompromisowych bojowników reakcji. Obawiamy się jednak, że groźby p. Zamorskiego to puste słowa, albowiem ichotorem przeżarci jesteście, panowie endecy i wieście doskonale, że tylko na drodze kompromisów możecie przedłużyć swój żywot.

A przeciw tylko o ten wasz żywot wam idzie, choćby to miał być żywot gorszy, niż „zdradców, szpiegów i Żydów”.

mienny incydent, charakteryzujący metodę postępowania dyktatorów III Międzynarodówki: „Upoważniony do porozumienia się z naszymi towarzyszami niez. socjalistami Niemiec, przybyłem do Berlina w dniu zamachu stanu Kappa Luetitwila. Przeżyłem tam 8 dni kontrowersji w ścisłym kontakcie z temi, z którymi zgodziłem ze swym mandatem, miałem się porozumieć. W ciągu ostatnich dni, wspólnie z kilkoma socjalistami zagranicznymi, którzy się znajdowali wówczas w Berlinie, zrehabilitowaliśmy i podpisaliśmy wezwanie do robotników niemieckich, składające im pozdrowienia z okazji zwycięstwa nad zamachowcami, oraz nawołując ich, by w ciężkich warunkach chwili obecnej zjednoczyli się dla utrwalenia republiki, oraz rozwinięcia pierwszych zdobyczy rewolucji niemieckiej, stanowiących niezbędny warunek urzeczywistnienia socjalizmu.

Po powrocie do kraju złożyłem sprawozdanie Kom. Wyk. Partji. Nie spotkałem się wówczas z żadnym zarzutem. Lecz oto, po upływie pewnego czasu, jeden z naszych towarzyszy francuskich z III Międzynarodówki udał się do Berlina, wrócić zaś potem zostałem oskarżony o paktowanie z żywiołami II Międzynarodówki... Wreszcie w odezwie, podpisaną przez Zinowiewa, Lenina, Serrati, Rosmerę i Pawła Léri, mogłem przeczytać: „Twierdzenie, iż gotowi jesteście wejść do III Międzynarodówki, a oto wasi oficjalni delegaci (Mistral, Caussy) podpisali w czasie zamachu stanu Kappa, wraz z biurem II Międzynarodówki, deklarację, wzywającą proletariąt do o-

brony republiki wspól z Noskem i Szajdemanem”.

Ów osobliwy sposób odtwarzania historii wskazuje na lekkomyślność, z jaką Moskwa — bez sprawdzenia i bez poważniejszego zbadania — przyjmuje artykuły polemiczne i oskarżenia, które adepci jej rzucają na działaczy socjalistycznych; jest to nader skrócona procedura sądzenia i skazywania ludzi. Zdumiewać zaś musi, iż uważani są za podejrzanych najbardziej winni i najbardziej przewidujący podczas wojny i wobec rewolucji rosyjskiej, podczas gdy uważani są za doskonałych i opatrzeni prawym wyklinalnia i ekskomunikowania ludzie, którzy — jeśli wogóle wyróżnili się czymś, to chyba jeno zmniejszeniem swych przekonań i stanowiska, albo zupełnym brakiem jakiegokolwiek przeszłości socjalistycznej, lub wreszcie demonstracją wiary bolszewickiej, równie płomiennej jak świeżej.

Jeśli tedy mowa jest o „niezbędnym oczyszczeniu”, to — pozwólcie — ale usposobiony będę więcej niż sceptycznie w stosunku do przyszłości komunistycznej partji francuskiej”.

## Obaizenie poborów urzędników państwowych.

Stało się, co przewidywali urzędnicy państwowi, a co zostało opisane na tem miejscu parę tygodni temu. Urzędnicy państwowi otrzymali na 1-go października zmniejszoną pensję, mimo prawa z dnia 13 lipca r. b., zapewniającego im regulację dodatku drożyznianego co 3 miesiące, która w danym wypadku równałaby się musiała około 20% więcej, a więc 33% całkowitych poborów.

Rząd swego obowiązku względem urzędników swych włożonego nań ustawą sejmową z dnia 13 lipca nie wypełnił. Lecz wżamian rozpoczął strącanie pozostawionej urzędnikom pensji ewakuacyjnej, doprowadzając budżet urzędnika do rozmiarów granicznych z formalną nędzą.

Doprawdy, trudno zrozumieć postępowanie rządu w stosunku do urzędników państwowych. Jedno nie ulega wątpliwości: rząd jest pewien, że sfera urzędnicza raczej umrze z głodu, niż się zbuntuje, a więc można śmiało się nad nią znęcać. I znęcanie to odbywa się systematycznie. Robotnikom podniesiono wynagrodzenie 8-krotnie w czasie ostatnich 8-miesięcy, urzędnikom w tymże czasie zmniejszono pensję, obciążając ją splatami.

Czas byłby, by urzędnicy państwowi zrozumieli, że dotąd interesy ich będą deplane dopóki nie potrafią zorganizować się w jeden potężny związek i energicznie przeciwstawić się traktowaniu ich, jako ludzi, z którymi można robić co się komu podoba.

M. H.

## O zniesienie Jura.

Prez. Witos oświadczył w swoim exposé sejmowym, że niepotrzebne urzędy zostaną zniesione. Niestety zapowiedź tą powtarza się ciągle, w praktyce tworzymy ciągle nowe urzędy. Chcąc dopomóc sejmowi w częściowym choćby przeprowadzeniu tej zapowiedzi przypominamy koncernozno zniesienia „Jura” (urzędu dla powrotu jeńców, uchodźców i robotników). Sprawę tę zadecydowała już dawno Rada Ministrów, a ośnośny projekt ustawy znajduje się w komisji sejmowej. W miejsce Jura powstał już Urząd emigracyjny. Tymczasem dotąd „Jura” nie zniesiono, więc mamy dwa urzędy! Dlatego apelujemy do pos. tow. Ziemickiego, by przyspieszył w komisji sejmowej sprawę zniesienia „Jura”. Równocześnie prosimy Go o poruszenie w Sejmie sprawy skandalicznej gospodarki „Jura” w Oświęcimiu (Małopolska), gdzie na barakach rezyduje „król” Athenstätt, przez którego niekontrolowany. Jest to stary austriacki biurokrata — komisarz starostwa, który przyzwyczajony jest do traktowania robotnika jak bydła Baraki, zbudowane przez rząd austriacki dla wychodźców do Prus, były zaopatrzony w meble, bieliznę, pościel i t. p. Tymczasem w czasie przewrotu listopadowego wszystko to „za kłó”. W ten sposób państwo polskie poniosło miljonowe szkody. Niestety nikt dotąd nie pociągnął za to Athenstätta do odpowiedzialności. Rządzi on dalej jak landrat pruski w Afryce i kompromituje rząd polski na każdym kroku.

Kilka miesięcy temu na podstawie porozumienia między Rządem polskim i duńskim mało wyjechać kilkadziesiąt robotników rolnych na roboty do Danii, gdzie ze względu na walutowy zarobki dla Polaków są wspaniałe i gdzie korzystają oni z opieki specjalnej usławy. Pociąg z robotnikami do Danii miał wyjechać z Oświęcimia. Dlatego też kilkadziesiąt robotników pomieszczono chwilowo w barakach oświęcimskich. Niestety umieszczenie (na gołych deskach) i wikt (zgnila kapusta i t. p.) był tak skandaliczny, że przedstawiciel rolników duńskich Holten, syn b. prezydenta ministrów, oświadczył, że w Danji świnie mają lepiej, jak tu robotnicy! P. Holten był uproszony przez konsula polskiego w Kopenhadze do napisania artykułu o stosunkach w Polsce. Ładnoby ten

artykuł dzięki skandalicznej gospodarce Athenstätta wyglądał. Athenstätt skompromitował Polskę wobec Danii i naraził całą akcję na szwank, gdyż wiele robotników uciekło z baraków i do Danii nie wyjechało. Transport zaś odjeżdżających robotników otoczył żandarmami i nie chciał pusić w drogę; dopiero na energiczną interwencję kierownika państw. urzędu pośrednictwa pracy transport puszczono.

Na skutek zażalenia do marszałka sejmowego, Rady Ministrów i t. p. zjechał na śledztwo starosta z Chrzanowa, ale Athenstätt ma plecy, więc nie się mu nie stało. Grubsze ryby maczają tu palce; biel zna, która znikła z baraków, znajduje się u wyższych urzędników namiestnictwa małopolskiego i t. d.

Ponieważ jednak Athenstätt pozwala sobie dalej na wprost zbrodniczą gospodarkę, pewny zupełnej bezkarności, przeto zmuszeni jesteśmy zaapelować do posłów socjalistycznych, by sprawę tę poruszyli przed plenum Sejmu. Mianowicie w krakowskim „Naprzódzie” (Nr. 229 z dn. 26 września) pojawił się artykuł p. t.: „Strasne stosunki w barakach dla uchodźców w Oświęcimiu”, z którego dowiadujemy się, że około 4.000 uchodźców wschodnio-małopolskich i śląskich pomieszczono w barakach w tak skandalicznych warunkach (na gołych deskach, w brudzie, żywności zgnitymi śledziami i robaczonym bobkiem), że w barakach wybuchła epidemia czerwoności. Z łona uchodźców wybrano komitet, który wysłał delegację do prez. Witos. Jeżeli Sejm w to bagno zaraz nie wkroczy, to nieszczęśliwych uchodźców, którzy uciekli przed inwazją bolszewicką lub terorem czeskim, skazani będą na zagładę.

Zrozpaczeni uchodźcy.

## Z pobylu zarządu miasta Łodzi w Gdańsku.

„Danziger Volksstimme” (organ socjalistów wielkości) z dnia 14 września 1920 roku podaje następujący wywiad z prezydentem Łodzi tow. Rzewskim o walce wyzwolenczej polskich socjalistów.

Od szeregu lat walczymy o wolność i niezależność socjalizmu. Brudki naszemu miastu nierzabryżane krwią robotników, jak to miało miejsce podczas walk barykadowych w 1905 r. oraz podczas demonstracji majowej w 1916 r. za rządów okupantów. Uzbrojeni żołnierze niemieccy, prowadzeni przez junkrów, stłumili wtedy krwawo obę uczczenia nalezdyście święta majowego. Po oswobodzeniu się z jarzma, proletariąt polski, zmieszany kowany przez wojnę i rządy okupacyjne, poczęł u marnować swoje wpływy. Rząd towarzysza Moraczewskiego opracował demokratyczną ordynację wyborczą dla Sejmu i samorządów. Przeprowadził on cały szereg ważnych reform społecznych, jak naprz. 8-godzinny dzień pracy, kasy chorych, statut mieszkaniowy, sądy polubowne i t. p. Nawet po jego ustąpieniu przed rządem burżuazyjnym, zapoczątkowane przez reformy utrzymały się. Reformy te dały rządowi polskiemu charakter rządu ludowego i doprowadziły do ugruntowania wpływu ludu pracującego. W tym czasie powstały liczne organy prasy partyjnej, potężny związek robotników rolnych oraz silne związki zawodowe. Zdobylismy kółka samorządów miejskich, co dało nam możność stopniowego urzeczywistnienia naszych postulatów.

My również mamy swoich szowinistów i junkrów, którzy wywierają silny wpływ i wyszukują swoją moc za pomocą prasy, kleru i kapitału. mamy jednak nadzieję, że moc ich zniknie z czasem, gdy silny prąd narodowy zmiecie ich z powierzchni. Jednocześnie musimy powiedzieć kilka słów o tak u was popularnym zarzucie o imperjalizm Polskiej Partji Socjalistycznej. Zamierzam, że partja, którą ja reprezentuję, prowadziła zawsze konsekwentną walkę o pokój. Lecz i my nie mieliśmy dostatecznej siły do zmuszenia, pół roku temu rządu burżuazyjnego Paderewskiego do zawarcia pokoju z Sowiecką Rosją. Współpraca naszego przedstawiciela w obecnym rządzie koalicyjnym daje nam możność kontrolowania burżuazji, aby w przyszłości zawarcie pokoju nie było przez nią utrudnione. Gdy rząd sowieckiej Rosji wydał rozkaz zbrojczy Warszawie, pragnął on przy pomocy dzikich żołdaków, przygnanych ze stepów Azji, narzucić nam formy rządów sowieckich. Wskutek tych zapędów imperjalistycznych sowieckiej Rosji, stojąc na stanowisku samookreślenia narodu, stawali się polscy socjaliści również do szeregow obrońców Ojczyzny. My pragniemy o własnych siłach wznosić gmach socjalistyczny, nie posługując się dziłkami hordami, które z ideą socjalistyczną nie mają nic wspólnego i przyniosły Polsce tylko gwałt, pożogę, rabunek i rządy „Czerwocyfajli”.

W zakończeniu towarzysza Rzewski wspomina o konieczności nawiązania ścisłych stosunków handlowych z Gdańskiem i wyraża nadzieję poprawy relacji społecznej, zwalczającej reakcję. Jak wynika z wypowiedzenia się naszych przedstawicieli, demokracja socjalna m. Gdańska pragnie również żyć w jaknajlepszej zgodzie z ludnością polską. Mamy nadzieję, że zgodna praca sąsiedzka rychło nastąpi, skoro tylko polska demokracja socjalna, w ten sam sposób, jak walczy o niezależność i prawo niepodległości swego kraju, dopomoże wolnemu miastu Gdańskowi, do zagwarantowania mu tych samych praw. Jeżeli Gdańskiemu ludowi robcosmu poparcie takie proletar-

## Walka między socjalizmem i komunizmem.

Longuet. Przywódca socjalistycznej lewicy francuskiej z okresu wojny, Jan Longuet, przebywa obecnie w Londynie, gdzie bierze udział w konferencjach zorganizowanych przez Niezależną Partję Pracy. Na zgrupowaniu w Kingsway Hall, skreślwszy historię ruchu międzynarodowego, oświadczył, iż nie pokłada żadnych nadziei w II Międzynarodówce, z której wiele partji socjalistycznych wycofało się już ostatecznie. Niemniej jednak wyraził się również nader sceptycznie o III Międzynarodówce, potępiając warunki, które pragnie ona narzucić socjalistom francuskim.

Mistral. Paweł Mistral ogłasza w „Humanité” artykuł p. t. „Warunki Moskwy”. W artykule tym czytamy m. in.:

„Rokowania Cachina i Frossarda z poważnymi osobistościami rewolucji rosyjskiej rozproszyły pewne nieporozumienia, torując drogę ku zgodzie. Lecz obo naszadził Kongres. Tu już Rosjanie nie byli sami. Jeżeli nie mówić już o Niemcach i Francuzach, znaleźli się na Kongresie ludzie, posiadający nader słabe kwalifikacje do wydawania obiektywnych sądów o socjalistach francuskich i niezależnych niemieckich...”

W dalszym ciągu tow. Mistral podaje zna-



zjął polski okazać będzie w stanie, to latwiej będzie w wolnym państwie walczyć z reakcją, z czego polski lud pracujący osiągnie odpowiednie korzyści.

## Międzynarodówka społeczna.

(Sprawozdanie delegatów P. P. S.)

Wczoraj w sali Tow. Hygienicznego odbył się odczyt sprawozdawczy tow. Czaplińskiego i Niedziałkowskiego o Międzynarodówce społecznej; jak czytelnicy pamiętają, obaj towarzysze posłowie byli delegatami P. P. S. na lipcowym kongresie genewskim.

Zaguił i przewodniczył tow. Chrzanowski, zapowiadając szereg wieczorów publicznych dyskusyjnych. Zebrano się około 800 słuchaczy.

Tow. Niedziałkowski obszernie przedstawiał stosunek II Międzynarodówki do Polski. Niechęć, którą dało się zaobserwować w wielu partiach socjalistycznych, mówca tłumaczył 3 przyczynami. Po 1-sze, że niektóre partie (jak np. angielscy laburysty) nie są, ściśle biorąc, socjalistyczne i w znacznej mierze podzielają politykę swych rządów, oraz liberalnych partii mieszczańskich. Po 2-gie, że informacyjna robota o Polsce za granicą jest w stanie skandalicznym; zwłaszcza dyplomaci polscy, reakcyjni i klerykalni zaopiniują o demokracji i socjalizmie zach. - europejskim, mając kontakt prawie tylko z czynnikami reakcyjnymi, tracącymi coraz bardziej swój wpływ (Skirmunt w Rzymie!). Po 3-cie, winną jest zagraniczna i wewnętrzna polityka Polski; wystarczy chociażby wymienić reakcyjną opinię, jaką wyrobili Polscy endecy swoimi rządami i dążeniami.

Mimo to wszystko, II Międzynarodówka na kongresie genewskim uchwaliła rezolucję w obronie zagrożonej niepodległości Polski.

Tow. Czapliński przedstawił zasadnicze stanowisko P. P. S. w sprawie międzynarodowości, wynikających tak z ogólnoludzkich ideałów etycznych, jak z praktycznych potrzeb klasowego ruchu robotniczego. Następnie przedstawił historię I i II Międzynarodówki. Mówca zwraca uwagę na uderzającą analogię, jaka zachodzi pomiędzy rozbiem I a II Międzynarodówki: w obu wypadkach czynnikiem rozsądzającym była specyficzna ideologia rosyjska, odzwierciedlająca niedojrzałość ekonomiczną Rosji. W I M. był to Bakuinizm, zaś w II M. — Bolszewizm. Ciekawo także, że obie ideologie mają dużo cech wspólnych, na co wskazuje np. Aldanow w swej francuskiej pracy o Leninie. Zgodnie z tą analizą mówca uważa — wraz z Kautskim — III Międzynarodówkę za odbicie niedojrzałych stosunków rosyjskich, w których chłop jeszcze walczy z feudalizmem i jest jeszcze rewolucyjny.

Następnie mówca szczegółowo przedstawia przebieg kongresu genewskiego, charakteryzując poszczególne rezolucje w sprawie socjalizacji, Ligi Narodów, demokracji i t. d. Podkreślił, iż cały szereg mówców kongresowych (Huysmans, Vandervelde, Shaw) stanął na stanowisku ofensywnej taktyki wobec sowieckich teorii i praktyki. II Międzynarodówka stanęła na gruncie demokracji, pogłębionej (Troelstra) przez organizację zawodową i Rady ekonomiczne. Mówca podkreślił także charakterystyczny dla zjazdu generalnego fakt bliskiego współdziałania Szajdemanowców z angielskimi Labouristami.

Rozpoczęła się dyskusja, która sprowadziła się właściwie do szczegółowych informacji, udzielonych przez tow. Czaplińskiego na nieukończony szereg zapytań ustnych i pisemnych. Cieszymy się bardzo, że zostały wznowione te, tak ważne dla podniesienia socjalistycznej kultury w naszych szeregach — wieczory dyskusyjne.

## Kronika polityczna.

„Le Journal” potwierdza wiadomość o mianowaniu gen. Niessla, komendantem 19-go korpusu na miejsce generała Henrysa przy misji francuskiej w Polsce.

Konferencja ambasadorów w Paryżu odrzuciła protest Niemiec, przeciw rozstrzygnięciu, dotyczącemu plebiscytowego terytorium Wschodnich Prus, w myśli którego to rozstrzygnięcia część prawego brzegu Wisły z 5 wsiami została przyznana Polsce. (P. A. T.).

Prezjdum Rady Ministrów komunikuje: Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 1 października r. b. uchwaliła przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o utworzeniu ruskiego uniwersytetu w Stanisławowie.

Wice-prezjdum Rady Ministrów, tow. Daszyński, udaje się dziś do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza.

Rumuński Minister Spr. Zagr., Take Jonescu ma w tych dniach przybyć do Warszawy.

Prezjdum Ministrów Witos odbył wczoraj

raj dłuższą konferencję z posłem angielskim, p. Rumboldem.

Jak się dowiadujemy w Ministerjum dla b. Dziedzicy pruskiej znosi się na poważny kryzys. Nie jest wykluczone ustąpienie p. Kucharskiego, czego jednogłośnie domaga się cała demokracja Poznańskiego i Pomorza.

P. Zdzisław Okęcki Dyrektor Departamentu Dyplomatyczno - Politycznego ustąpił z zajmowanego stanowiska i obejmie prawdopodobnie jeden z ważniejszych posterunków dyplomatycznych zagranicą.

Prezjdum Rady Ministrów komunikuje: W dniu 1 października b. r. na nadzwyczajnym posiedzeniu Rada Ministrów zajmowała się stosunkami wschodniej Małopolski, jakie się tam wytworzyły po ostatnich wstrząszeniach wojennych. Powzięto pryncypem szereg uchwał, w których wykonaniu Rząd przedsięwzięcie wszelkie kroki, aby wszyscy mieszkańcy ciężko nawiedzonego kraju znaleźli równą ochronę prawa i równą opiekę władz państwowych.

Upoważniono też Ministra Spraw Wewnętrznych do wzmocnienia policji celem przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa publicznego. Ministrom Spr. Wewn., Spr. Wojskowych i Sprawiedliwości powierzono utworzenie Komisji, której zadaniem będzie ujednolicanie norm postępowania przy dochodzeniu o przestępstwa polityczne i kontrolowanie, ażeby normy te nie zostały naruszone.

Rada Ministrów uchwaliła doraźną pomoc dla mieszkańców wschodniej Małopolski, a to zarówno celem uruchomienia rolnictwa przez dostarczenie ziarna na zasiew, koni, narzędzi rolniczych, jak i dla zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby (sól, naftę, opał i t. p.), postanowiła także dostarczyć pomocy technicznej i komunikacyjnej. Rada Ministrów przeznaczyła na te cele 200 milionów marek.

Również zostały wydane odpowiednie zarządzenia, umożliwiające powrót ludności ewakuowanej do powiatów zachodnich.

Dla części Małopolski, zniszczonej przez wojnę, wydane będą osobne postanowienia aprowizacyjne.

W uchwałach swych Rząd uwzględnił szkolnictwo i reaktywowanie szpitali.

Już na kilku z rzędu zebraniach Rady Obrony Państwa nie był obecny członek jej, poseł Jan Woźnicki, delegat P. S. L. Wyżłone. Na posiedzeniu R. O. P. postawił on żądanie: 1) rewizji procesu rozstrzelanego Kubaty, 2) oddanie pod śledztwo międzyministralnej Komisji śledczej w Ostrowiu, która dowiodła braku bezstronności i 3) zniesienie sądów doraźnych dla osób cywilnych. P. Woźnicki wyraził niemożność dalszego bywania na R. O. P., gdyby nie otrzymał pismennego potwierdzenia, iż żądania jego wykonane będą. Nie otrzymanie tej odpowiedzi może spowodować ustąpienie z rządu Ministra Rolnictwa, p. Pomianowski.

### Zatarg polsko - litewski.

Obecni w Paryżu członkowie Rady Ligi Narodów zebrali się wczoraj wieczorem na naradę u Leona Bourgeois. Obecni byli na posiedzeniu również delegat polski Paderewski i delegat litewski Voldemar. Bourgeois zakomunikował delegatom, że wojskowa komisja kontrolna przybyła do Suwałk w niedzielę, dnia 3 października. Aby umożliwić wszelkiego rodzaju nieporozumienie, co do roli i funkcji komisji, ustalono, że komisja natychmiast po przybyciu do Suwałk rozpocznie swe prace na zasadach, zawartych w rezolucji Rady z dnia 20 z. m. Gdyby podczas narad w Suwałkach okazywały się trudności, co do właściwego interpretowania powyższej rezolucji Rady, w takim razie ten rząd, według opinii którego owe trudności zachodzą, będzie obowiązany zwrócić się w danej sprawie do Rady Ligi, do której będzie należało poddać sprawę swemu rozpatrzeniu. Delegaci polski i litewski przyjeżdżali do wiadomości oświadczenie Bourgeois, które zobowiązało się też zakomunikować swym rządowi. (P. A. T.).

## Telegramy.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 2 października.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 2-go października 1920 r.: Celem ostatecznego rozbięcia resztek armji sw. cofających się po poniesionej w ciągu ostatnich dni klęsce, nasze oddziały pościgowe przekroczyły Serwec, zajęły przytem Nowogródek.

Na południe od Prypeci już tylko kawalerja nasza śiga cofającego się nieprzyjaciela.

W minionym ważnym tygodniu nieprzyjacieli, stojący u bram Białegostoku, Brześcia Lit., Zamościa i Lwowa, którzy miał zamiar

podjęcia ponownej ofensywy, został odrzucony o 100 do 150 km., ponosząc ciężkie straty w zabitych, rannych, jeńcach i materiale.

16-cie dywizji sowieckich zostały bądź to w całości, bądź to częściowo rozbitych. Reszta poniosła w ostatnich walkach znaczne straty i została zmuszona do ogólnego odwrotu. Sztaby 3 i 4 armji, oraz 21, 55, 57 i 41 dyw. sow., oraz kilkadziesiąt sztabów brygad pułków i batalionów dostało się w nasze ręce.

Zarejestrowana dotychczas ilość jeńców i zdobyczy z tej ostatniej akcji wynosi: 42.000 jeńców, 160 dział, 950 karabinów maszynowych 18 aut pancernych, 7 pociągów pancernych, 3 nieuszkodzone aeroplany, 21 parowozów, 2540 wagonów, 10 samochodów, liczne tabory i obfity materiał wojenny, który świadczy dobitnie o wielkich przygotowaniach nieprzyjaciela do akcji zaczepnej.

Z najwyższym uznaniem podkreślić należy świetną pracę bojową naszych oddziałów, które w ostatnich walkach złożyły ponownie liczne dowody niezwykłego bohaterstwa i wytrwałości.

Naczelné Dowództwo W. P.  
Sztab Generalny.

### Rokowania w Rydze.

Libawa, 2 października.

(P. A. T.). (Radio). Łotewskie biuro prasowe donosi: Delegacja polska kończy pracę nad sformulowaniem odpowiedzi na bolszewickie warunki rozejmu i pokoju wstępne. Następne posiedzenie Komisji generalnej odbędzie się jutro. W odpowiedzi na list Joffego wice-minister Dąbski stwierdził, że na posiedzeniu Komisji generalnej w dniu 23 września delegacja rosyjska przedłożyła projekt pokoju wstępnego, którego warunki różniły się bardzo od podanych poprzednio przez delegację rosyjską.

Libawa, 2 października.

(P. A. T.). (Radio). Łotewskie biuro prasowe donosi: Onegdaj przybyli tu delegaci białoruskiego rządu tymczasowego: prezes ministrów Lasowski i minister sprawiedliwości Wicewicz, oraz delegat białoruskiego rządu sowieckiego — Czerwiałow.

Libawa, 2 października.

(P. A. T.). (Radio). Dziś przybył tu personel ambasady sowieckiej z Ganeckim-Fürstenbergiem na czele. Łotewski ambasador Wesmens wyjeżdża do Moskwy natychmiast po wymienieniu dokumentów ratyfikacyjnych.

### Na Górnym Śląsku.

Bytom, 1 października.

(P. A. T.). Wobec powtarzających się pogłoszek, iż plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się w połowie listopada r. b., wrocławski dyrektor kolejowa ogłasza odezwę, by jej podano do 15-go października ilość osób, które mają się udać z Niemiec jako urodzeni Górnoszlązacy w celu głosowania na Górnym Śląsku, a to dlatego, by na czas można było wydać odpowiednie zarządzenia dla przewiezienia tych wyborców.

Bytom, 1 października.

(P. A. T.). Berlińska „Taegliche Rundschau” donosi, iż wbrew poprzednim zaprzeczeniom, książę Hatzfeld, przedstawiciel rządu niemieckiego przy międzysojuszniczej komisji rządzącej w Opolu ustąpił ze swego stanowiska. Powodem tego było, jak podaje „Sztandar Polski”, wystosowanie przez ks. Hatzfelda do komisji koalicyjnej noty o istnieniu na Górnym Śląsku polskiej organizacji wojskowej, która to wiadomość okazała się fałszywą.

Bytom, 1 października.

(P. A. T.). Z powodu odezwy niemieckich związków zawodowych do robotników całego świata z protestem przeciwko rzekomemu prześladowaniu robotników niemieckich na G. Śląsku przez robotników polskich, pisze „Gazeta Robotnicza”, organ P. P. S.: „Odezwa ta jest szczytem perfidji. Fakta, podane w odezwie, są prawdziwe, tylko role są zmienione. Zbrodnie, które popełniają Niemcy na Polakach, zwalają oni na conto polskie, a siebie przedstawiają, jako ofiary terroru polskiego.

Bytom, 2 października.

(P. A. T.). W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o napadzie generalnego konsula w Opolu, p. Kęszyckiego, donosimy, że napadu dokonano dnia 1 b. m. o godz. 3-ej nad ranem. P. konsul Kęszycki udał się na dworzec, by tam przeczekać w poczekalni dworca na pierwszy pociąg do Opolu. Tam też przyszło do sprzeczki słownej między konsulem a funkcjonariuszem dworca, który nie chciał puścić p. Kęszyckiego do poczekalni, tłumacząc, że dworzec o tej porze jest zamknięty. Kiedy p. Kęszycki wylegitymował się i zwrócił funkcjonariuszowi uwagę na to, że nie opłaci się mu już brać hotelu, gdyż pociąg odepdzie za dwie godziny, funkcjonariusz wyrzucił się o-brazliwie o Polakach, p. Kęszycki upominał za to słownie urzędnika, wtedy, pomimo, że zdawało się, iż na dworcu już nikogo nie było, zjawila się nagle banda opryszków, uzbrojonych w kije, która z okrzykiem: „bijcie polskiego psa z Warszawy”, rzuciła się na konsula i poraniła go poważnie. Jeden z polskich członków policji plebiscytowej, który stanął w obronie konsula, został również przez bandę

pobity, jednakże udało mu się wyrwać p. Kęszyckiego z rąk rozjuszonej bandy. Konsul w obronie własnego życia zmuszony był użyć rewolweru i ranił jednego z napastników, hr. Guttmana z Bytomia. Konsul udał się z policjantem na odwach policji, by tam podać do protokołu zajście; wtedy komisarz policji zarządził aresztowanie konsula za użycie broni. Krew zbrozonego konsula umieszczono w więzieniu i trzymano bez opatrunku prawie do południa, nie spiesząc się z powiadomieniem o aresztowaniu władz koalicyjnych. Wiadomość o aresztowaniu konsula dostała się do polskiego komisarjatu w Bytomiu, który też doniósł o tem miejskiemu kontrolerowi koalicyjnemu. Na jego rozkaz wypuszczono p. Kęszyckiego z więzienia, a całą sprawą zajął się prokurator nadzwyczajny sądu koalicyjnego w Opolu. Konsul Kęszycki leży chory w Bytomiu.

### Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin, 2 października.

(P. A. T.). (Biuro Wolffa). Wobec ponownego przedstawienia rządu niemieckiego w sprawie niedogodności, wywołanych przeszkodami komunikacyjnymi w korytarzu w Prusach Wschodnich, zostaną wznowione dnia 8-go października w Paryżu rokowania pomiędzy Polską a Niemcami przy współudziale Rady Ambasadorów.

### Wrangel.

Konstantynopol, 2 października.

(P. A. T.). (Wiedeńskie biuro koresp.). Agencja Havasa podaje następujące sprawozdanie z frontu jen. Wrangla: 18-ta armja czerwona, która została zaatakowana na flankach i z tyłu, cofa się w popłochu. W okolicy Aleksandrowska uciekają bolszewicy na froncie 200 km. Wzięliśmy przeszło 1000 jeńców, 50 armat, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, 8 pociągów pancernych, 3 automobile pancerne, 7 samolotów i wiele materiału wojennego.

### Wystąpienie floty francuskiej.

Moskwa, 1 października.

(P. A. T.). (Wied. Biuro kor.). Według wiarygodnych wiadomości, miała francuska flota śródziemnomorska otrzymać rozkaz przygotowania się do odpłynięcia na morze Czarne. Jak słychać ma ona wziąć udział w ofensywie przeciwko Odesie i południowej Ukrainie.

### Depeza Cziczierina.

Londyn, 1 października.

(P. A. T.). (Reuter). Cziczierin wystosował do Krasina depezę iskrową następującej treści: Prusę donieść lordowi Cursonowi, co następuje: Rząd sowiecki przyjął do wiadomości powody wstrzymywania rokowań politycznych między Rosją a Wielką Brytanią; zakomunikowano przewodniczącemu delegacji rosyjskiej, Rząd sowiecki czuje się zmuszony oświadczyć, iż nie widzi w tem nic innego, jak tylko zamiar przeszkodzenia za wszelką cenę porozumieniu obu państw. Widoczna sprzeczność między dowodami, przytoczonymi przez rząd angielski w sprawie przerwania rokowań politycznych z Rosją, wskazuje na świadomy opór przeciwko ustaleniu pokojowych stosunków z Rosją. Rząd sowiecki, protestując przeciwko zachowaniu się rządu angielskiego wobec delegacji rosyjskiej, oświadcza, iż będzie musiał uważać porozumienie zawarte na początku lipca r. b. za naruszone i zrzucić na rząd angielski całą odpowiedzialność za niedojście do skutku rokowań politycznych, niezbędnych do zawarcia pokoju między oboma krajami.

### Zamach na Trockiego.

Berlin, 1 października.

(P. A. T.). Pisma niemieckie podają depezę z Helsingforsu, według której w dniu 29 września urządzono na Trockiego w Mińsku zamach, w chwili, gdy opuszczał dworzec, by się udać do Moskwy. Szereg osób rannych. Szczegółów brak.

### Kontrola nad pociągami wojennymi.

Nauen, 1 października.

(P. A. T.). (Radio). Według umowy rządu z kolejarzami, objeli ci ostatni kontrolę nad kolejami przy przewozie pociągów wojskowych oraz pociągów z amunicją. Pociągi, zastrzeżone traktatem pokojowym, muszą być przepuszczane. Na wszystkich stacjach potworzyły się komisje robotników wspólnie z administracją. Przy różnicy poglądów rozstrzyga komisarz dla spraw rozbrojenia wspólnie ze związkami zawodowymi.

### Wybory w Szwecji.

Sztokholm, 1 października.

(P. A. T.). Ostateczny wynik wyborów do drugiej Izby w Szwecji jest następujący: 72 mandaty prawica (poprzednio 52), 28 organizacje robotnicze (14), 47 liberalni (62), 76 socjaliści demokracji (86), 7 lewica socjalistyczna (11).



## s. p. Jerzy Pawłowski

pporucznik i dowódca 12 komp. 201 p.p. o.

Nieodżałowany oficer-żołnierz. Poległ śmiercią walecznych w ataku u bram Grodna  
Żalem przejęci

Żołnierze 12 komp. 201 p.p. o.

## Ruch robotniczy:

W Polsce.

### Z życia partji.

C. K. W.

W środę, dn. 6 października, o godz. 5 po poł. w lokalu „Robotnika” odbędzie się posiedzenie C. K. W.  
Tow. czl. C. K. W. prosimy o konieczne przybycie.

Warszawski Wydział Kobiet. W poniedziałek d. 4 października o g. 7 i pół wiecz. odbędzie się zebranie kobiet w dzielnicy Jerozolima, Chłodna 41.

Zebranie Komitetu dzielnicowego Jerozolima. W niedzielę na 9 godz. rano (punktualnie) zwołuje się nadzwyczajne zebranie komitetu dzielnicowego „Jerozolimy”, na które się uprasza o nieodwołalne przybycie towarzyszy: Turczyńskiego, Klimową, Klimę, Łętkowskiego, Zerkowskiego i Morawskiego.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 11 rano w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy śródmiejskiej.

Dzielnica Wola - Czysta. W poniedziałek, o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Rob. Kom. Obrony Niepodległości odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 4 b. m., o g. 6 m. 30 w. w lokalu O. K. R. Proszeni się o przybycie towarzyszy: Arciszewski, Cetnerski, Dobrowolski, Gardocki, Kwapiński, Pużak, Szczypiorski, Ziolkowski, Zaremba, Zerkowski, Ziemięcki, Sprawy b. ważne.

### Ruch zawodowy.

Do Głównych Zarządów Związków Zawodowych w Polsce.

Wobec zwrócenia się Związku Rolnego do proletariatu Warszawy w swoim liście otwartym, zamieszczonym w „Robotniku” z dn. 30/IX b. r. Centralna Komisja Związków Zawodowych w Polsce postanowiła zwołać konferencję na dn. 7 października b. r., godz. 10 rano, Warecka 15 m. 6. Przeto Sekretariat zwraca Związki: górników, kolejarzy, ikaczy, metalowców, drukarzy, chemicznych, tramwajarzy, robotników miejskich, gazowni, elektryków i innych zawodów, by przysłali po jednym przedstawicielu na powyższą konferencję.

Sekretariat Centralnej Komisji Związków Zawod. w Polsce.

Układy o nową umowę w przem. górniczym

Wczoraj wieczorem zaczęły się układy między Związkiem Robotników Przemysłu Górniczego a przedstawicielami Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych. Nowa umowa ma być zawarta bezpośrednio między Związkiem Górniczym a Radą Zjazdu bez udziału Rządu i ma obowiązywać obie wyżej wymienione organizacje w obu rewirach węglowych.

Czy zawarcie umowy dojdzie do skutku bez poważniejszego zatargu, zależnem będzie w wielkiej mierze od stanowiska przemysłowców, gdyż delegaci Związku Górniczego zajmują stanowisko umiarkowane i zdają sobie sprawę z tego, jak ujemnie strajk górników wpłynąłby na rozwój naszego przemysłu.

Zadania górników są umiarkowane i należy się spodziewać, że przemysłowcy rozumem załatwią sprawę ułatwiając sytuację. Układy toczą się w sali Techników.

Łódź, 2.10. (P. A. T.). Wczoraj przed tułejsem sądem okręgowym zakończyła się rozprawa przeciwko oskarżonym za napad na policję w czasie rozruchów robotniczych w d. 17 października, przytem jeden policjant wówczas został zabity. Skazani zostali: Kozłowski, Banasiak i Stankiewicz na 1 rok więzienia. Zrobek i Goliński na 1 rok i 6 miesięcy, Barcewicz na dwa lata, Holak na 3 lata, Bagrowski na 2 miesiące. Wszystkim zaliczono czas więzienia prewencyjnego. Jeden z oskarżonych został uniewinniony. Cztery oskarżenia nie stawili się na rozprawie.

Baczność ortopedyci! W poniedziałek, d. 4 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 53 odbędzie się zebranie naszej Sekcji. Na porządku dziennym: Wybór Zarządu Sekcji i wiele innych spraw. Obecność wszystkich konieczna.

Z. P. M. S. urządził dnia dzisiejszego o godz. 5-jej po poł. w sali O. K. R. przy ul. Al. Jerozolimskie 56 wielką konferencję Młodzieży Żeńskiej p. t. „Kobieta a wyzwolenie”. Przemawiać będą tow. Łopuska, Woszczyńska, Stanisław Dubois i in.

„Świat Pracy” — organ Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. Wyszedł już Nr. 4, który zawiera treść następującą: Partyjność w kooperacji (H). Kooperacja a oświata, Skazanie na śmierć kierownika kooperatywy. Siły kooperacji w Stanach Zjednoczonych, Z życia stowarzyszeń (Pruszków, Grójec, Chrzanów i Biela w Małopolsce), Sprawy kulturalno-oświatowe, Myśli, Z prasy, Kronika paskarstwa i Różne.

„Świat pracy” coraz więcej miejsca poświęca sprawom kulturalno-oświatowym i podaje stale szereg najświeższych wiadomości z robotniczego ruchu kull.-oświat. w kraju i zagranicą.

Kronika ruchu spółdzielczego daje dokładny obraz stanu kooperacji klasowej w Polsce i rozwoju wielkich Związków Kooperatyw na Zachodzie.

Adres Redakcji: ul. Wolska 44, Warszawa, Prenumerata 25 mk. kwartalnie.

### ANI NAM, ANI WAM.

W pierwszych dniach września r. b., na skutek wskazów Ligi Obrony Ojczyzny, komisarz rządowy p. Fr. Anusz zarządził rekwizycję lokalu Stowarzyszenia Pracowników handlowych przy ul. Zielnej nr. 25. W lokalu tym miał być urządzony szpital dla ozdrowieńców.

Tymczasem minął już prawie miesiąc, a o szpitalu w lokalu handlowców jakoś nie słychać. Dobroczynnie panie z L. O. O. wciąż go „urządzają”, a chorzy i ranni żołnierze, nie mogąc się doczekać przyobiecane szpitala, bez pomocy dobroczyńców wracają do zdrowia, a nawet wyjeżdżają na front.

Jedynym zatem rezultatem dobrych chęci dobroczynnych pań z L. O. O. jest to, że najstarsza w Warszawie organizacja pracownicza, licząca bez mała 4.000 członków, pozbawiona została lokalu.

### Zagranicą.

Przeciw III-ej Międzynarodówce.

Nauen, 1 października.

(P. A. T.). Na francuskim kongresie socjalistycznym w Orleanie odrzucono 1400 głosami przeciw 691 przystąpienie do moskiewskiej międzynarodówki.

### W ANGLIJ.

London, 2.10. (P. A. T.). (Havas). Delegaci górników postanowili zarządzić referendum w sprawie ostatnich propozycji właścicieli kopalń, którzy zaproponowali podwyżkę wynagrodzenia proporcjonalną do ilości tonażu wydobytego węgla.

London, 2.10. (P. A. T.). (Havas). Urzędowy komunikat donosi, że górnicy postanowili przedłużyć termin ukończenia okresu przygotowawczego do strajku do d. 16 b. m. Górniczy odbędzie 11 i 12 b. m. głosowanie w sprawie nowych propozycji właścicieli kopalń, 13-go zaś sprawozdanie z przebiegu głosowania ma być przedstawione centralnej organizacji. Konferencja delegatów górników odbędzie się 14-go b. m.

### W NIEMCZECH.

Berlin, 1.10. (P. A. T.). (Radjo). Organ niemieckich socjalistów niezawisłych „Freiheit” zamieszcza energiczny protest przeciwko stanowisku moskiewskiego komitetu wykonawczego. Komitet ten, zdaniem „Freiheit”, nie ma żadnego pojęcia o stosunkach, panujących w Niemczech, a pomimo to z taką łatwością oskarża przywódców partji niezawisłych socjalistów. „Freiheit” protestuje też przeciwko pismom moskiewskim, obrażającym członków niemieckiej partji niezawisłych. Niezawisli — powiada „Freiheit” — nie chcą być niewolnikami moskiewskiej międzynarodówki. Kongres partyjny musi odrzucić warunki moskiewskie.

## Z prowincji.

### Kielce.

(Korespondencja własna).

W dniu 8 września r. b. w lokalu Związku Ludowo-Narodowego odbył się odczyt, na którym mowa N. D., redaktor Petrycki z Warszawy, „referował” sytuację polityczną.

„Referat” redaktora Petryckiego polegał wyłącznie na szkalowaniu Naczelnika Państwa, kłemiwie i oszczerstwach, rzucanych na tow. Daszyńskiego, P. P. S., Kwapińskiego i tugułowców. W czasie przemówienia padaly z ust kokardkowych patryjotów i rozpróżnianych pań z ko’a Polek patryjotek, które b. licznie przybyły na odczyt, słowa: „Powiesić! Zdradca! Rozstrzelać!” „Argumenty” p. Petryckiego trafiły do przekonania.

## Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych

w Warszawie, Wolska 44. Tel. 77-50, 77-53, 82-97.

W celu nawiązania bliższego porozumienia ze Stowarzyszeniami w sprawach gospodarczych, dokładnego wyjaśnienia zapotrzebowania na najważniejsze artykuły w które Stowarzyszenia mogą być zaopatrzone przez hurtownię, ustalenia sposobów zwiększenia środków obrotowych i wytycznych działalności gospodarczej Związku i Stowarzyszeń — Komitet Naczelny Z.R.S.S. zwołuje na dzień

10 października r. b. w niedzielę

### konferencję gospodarczą

kierowników handlowych, względnie gospodarzy, lub aprowizatorów wszystkich stowarzyszeń Związkowych z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Wydziału Zakupów Związku.
2. Zasady gospodarki w Stowarzyszeniach i hurtowni Związku.
3. Sposoby powiększenia środków obrotowych Związku i Stowarzyszeń.
4. Kontrola gospodarki i rachunkowość w Stowarzyszeniach.

Zarząd każdego Stowarzyszenia deleguje na konferencję jednego towarzysza kierownika względnie gospodarza lub aprowizatora. Delegat winien przywieźć z sobą wypełniony okólnik, rozestany przez nasz Wydział Zakupów.

Konferencja odbędzie się w lokalu Z.R.S.S. w Warszawie, ul. Wolska 44.

Początek o godz. 10-ej rano.

„Karkołomna polityka Naczelnego Dowództwa, połączona z wyprawą na Kijów, obniżyła niesłychanie walory polityczne Polski zagranicą, doprowadziła kraj do ruiny, pochłonięła setki tysięcy istot ludzkich (wzdechania na sali). Wina za to spada wyłącznie na jednostkę, która rządzi krajem, (bał się powiedzieć Piłsudskiego), P. P. S., która była inicjatorką tej wyprawy i tugułowców. Dziś, dzięki serdecznej przyjaźni naszej, Francji, która, przysłała do Polski oficerów-fachowców, gen. Weyganda, i żołnierzy francuskich, zdołaliśmy najazd opanować; walory obecnie znacznie się polepszyły”. Tu p. Petrycki przypisuje zasługę ocelenia Polski od najazdu tyłok wyłącznie Francuzom, a nie własnym narodowym wysiłkom, krwi i ofiarom ludu i narodu polskiego; przytacza nawet epizod z bitwy pod Płockiem, gdzie garstka żołnierzy francuskich bije bolszewików i zabiera do niewoli jeńców.

A dalej opowiadał, jak to Daszyński (tym razem już nie Moraczewski!) wyparł się Gdańska, Śląska Górnego, prowadził kłopoty z Niemcami i w tym celu wysłał do Berlina żyda Diamanda, a do Wiednia genmanofila Bilńskiego. Słowem prowadzi się politykę, jak za rządu Moraczewskiego (ur. Kessler).

Twierdził, że Naczelne Dowództwo również prowadzi kłopoty z bolszewikami, gdyż po wyjeździe z Warszawy (obecnie przewodniczącego Rewkomu) p. Marchlewskiego, wzięto do ofensywy, dzięki czemu udało się bolszewikom pobić Denikina - Judenlicza; o tem pisał Radek, a Nacz. Dow. milczy i nie protestuje.

„P. P. S., związki rolne Kwapińskiego i tugułowcy współdziałali z bolszewikami w zajętych przez nich polskich miejscowościach. Sądy doraźne już kilkunastu rozstrzelały i w dalszym ciągu aresztują się podobnych pamów” (na sali zadowolenie).

Kap. Bandrowski, szef biura prasowego Nacz. Dow., wyroczniodował w sierpniu na agitację socjalistyczną wśród wojska 17 milionów marek ze skarbu (na sali poruszenie); komisja kontrolująca zgalała w księgach szafszowane pozycje i podrabiane cyfry! (chce pokazać dowody, podpisane przez Marszałka Sejmu i generała Wroczyńskiego, ale zebrani wierzą).

O zamachu rzekomym, urządzonym jakoby przez Romana Dmowskiego — powiada — to jest fałsz! Roman Dmowski pojechał do Poznania, aby organizować armję rezerwową i straż obywatelską (tej ostatniej może na każde zawołanie stanąć 80 tysięcy), celem zabezpieczenia się od Niemców i przygotowania się do walki o Gdańsk i Śląsk Górny. Wprawdzie Dmowski, przyjeżdżający do Poznania natknął się na spisek oficerski, ale dzięki jemu udało się ten zamach unicestwić. (Tu wyłaził z worka).

Na zakończenie wzywał do organizowania się i przygotowania. Od słów musimy przystąpić do czynu! Nie pomagają nasze lekarstwa, trzeba zastosować operację chirurgiczną.

Wreszcie przystąpił do odczytania rezolucji z gazety, którą uchwalali na wiecach warszawskich. Szczególnie okłaskiwano ustęp z rezolucji, gdzie powiedziano o odebraniu Naczelnikowi Państwa Dowództwa Wojskowego.

Po przemówieniu red. Petryckiego zabrał głos kolega jego, redaktor „Ojczyzny”, Matłosz. Opowiadał głupstwa, jak naprz., że był dziś na wiecu tugułowców i słyszał, jak mówca tugułowiec i poseł Zagórski dowodził, że nam Gdańsk nie jest potrzebny, bo my połączymy się z Pełturą, zdobędziemy Odesę i będziemy mieli port na Czarnem morzu. (Mądry, co?)

W przemówieniu pod adresem Naczelnika Państwa tak się daleko zapuścił, że porównał Go z „cecem”: Wilhelmem, Karolem i Mikolajem! (Tu go podłagał za kapotę mecenas Dobrzański i szepnął coś do ucha...)

Identyczny „odczyt” wygłosił w tymże lokalu poseł Stanisławski w d. 21 b. m. Ryczał na całe gardło, aż go na ulicy słychać było i krytykując Naczelnika Państwa, mówił wyraźnie „p. Piłsudski”, a nie jak red. Petrycki — „jednostka rządząca”.

Podobne „odczyty” endecy urządzają prawie co tydzień.

Sluchacz.

### Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. 100-rb. carskie płacono 295 do 300. 500-rb. carskie płacono 300 do 299 — 299. 1000-rb. dumskie płacono 83.75 do 88 — 84. 250-rb. dumskie płacono 61.50 do 60.25.

Dolary St. Zjedn. 280 — 280, kanadyjskie 210 — 225, franki francuskie 18.25 — 18.75, belgijskie 18.75 — 19.75, szwajcarskie 43 — 44, funty, sterlingi 935 — 970, marki niemieckie 440 — 460, korony austriackie 92 — 94, korony szwedzkie 53 — 55, duńskie 40.50 — 41.25, norweskie 40.50 — 41.25, lei rumuńskie 4.75 — 5.25, liry włoskie 10.75 — 11.25, floreny holenderskie 84 — 86.

Dr. Jelnicki chor. skórne i wener. Koentgen. Marszałkowska 118. Tel. 108 61. 10-11-5-7 panie 1-2 6877

Prof. Michel'a  
najlepszy  
LAKIER do PAZNOCCI.

## Kronika.

(a) O pomocy uchodźcom i ochotnikom. Do miejskich stacji opieki społecznej zwracają się liczne rodziny uchodźców, pojedyncze osoby, dzieci i sieroty z terenów wschodnich lub zmieszanych po inwazji bolszewickiej o okazanie im pomocy. Również takie prośby wpływają od rodzin poborowych i ochotników, zamieszkujących załedwie krótki czas w Warszawie. Na okazanie wymienionej kategorii osobom pomocy stacje opieki społecznej nie posiadają żadnych środków, wobec czego Wydział dobroczynności magistratu uchwalil zwrócić się do odpowiednich władz z przedstawieniem, a również i do ministerjum opieki społecznej i ministerjum spraw wojskowych o wzięcie pod swoją opiekę tych petentów.

Kary prasowe. Wydział prasowy komisariatu Rządu na st. m. Warszawę komunikuje: Na zasadzie art. 2-go L. C. Ust. z d. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, za podżeganie jednej części ludności żydowskiej przeciwko drugiej przez umieszczanie artykułów w czasopiśmie „Der Tog” w d. 29 września Nr. 88 p. t. „Uchwała tymczasowej żydowskiej Rady narodowej” i „Do żydowskiej opinji publicznej oświadczenie”, oraz w Nr. 90 z d. 1 b. m. artykułu p. t. „Arogancja Juda”, komisarz Rządu postanowił czasopismo „Der Tog” zawiesić, a redakcję tegoż czasopisma opiecznować.

Z rozporządzenia komisarza Rządu na m. st. Warszawę, na mocy art. 6-go rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dn. 19 lipca 1920 r. w przedmiocie ogłaszania w czasie wojny wiadomości, dotyczących wojska i spraw obrony Państwa, za nieprzedstawienie do cenzury prewencyjnej artykułu, umieszczonego w Nr-ze 255 czasopisma „Kurier Warszawski” z dn. 14 września, p. t. „Z za kulis propagandy”, zawierającego wiadomości dotyczące wojska, na redaktora tegoż „Kurjera Warszawskiego”, p. Konrada Olechowicza, nałożono karę grzywny w ilości marek 2,000 (dwa tysiące).

Z rozporządzenia komisarza Rządu na m. st. Warszawę, na mocy art. 6-go rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dn. 19 lipca 1920 r. w przedmiocie ogłaszania w czasie wojny wiadomości, dotyczących wojska i spraw obrony Państwa, za nieprzedstawienie do cenzury prewencyjnej artykułu, umieszczonego w Nr-ze 89 czasopisma „Rzeczpospolita” z dn. 12 września 1920 r., p. t. „Jawność i prawo”, zawierającego wiadomości, dotyczące wojska, na redaktora tegoż pisma „Rzeczpospolita”, p. Stanisława Strzelskiego, nałożono karę grzywny w ilości marek 3,000 (trzy tysiące).

O wyszukanie „chrzestnych matek”. Sierż. Porzeczek Edward, plut. Kowalczyk Zygmunt i Gliński Zygmunt poszukują „chrzestnych matek”. Nie chcemy podarunków, chodź nam tylko o możliwość wy-



miany myśli. Sztab 20 dyw. piech., poczta polowa nr. 46.

Wykłady w Szkole Doksztalającej. W gmachu Związku Pracowników Handlowych, ul. Sienna 18, otwarto zapisy słuchaczy na I i II semestr Szkoły doksztalającej. Wykłady zaczynają się 11 października. Szkoła znajduje się pod kierunkiem dyrektora Stanisława Lipińskiego, oraz pod kontrolą Ministerjum Oświecenia, skąd otrzymuje bardzo poważny zasiłek.

Posady dla gości. Rozporządzając 50 wolnymi posadami gości przy urzędzie telegraficznym w Warszawie, Dyrekcja Poczty i Telegrafów poszukuje obeznanych z Warszawą chłopców w wieku od lat 16. Placa gości wynosi miesięcznie mk. 429, 1073 i 1400, w zależności od wieku kandydatów. Podania wraz z dowodami osobistymi, metrykami urodzenia i świadectwami moralności należy składać w kancelarii Telegrafu (ul. Fredry nr. 3).

(m.). W razie zgubienia dokumentów wojskowych. Komendant policji podaje do wiadomości rozkaz sekcji poborowej i uzupełnień Ministerjum Spraw Wojskowych w przedmiocie zagubienia dokumentów wojskowych (kart odroczenia, kart zwolnienia, tymczasowych zaświadczeń i książeczek wojskowych) mogą być posiadaczom takich wydanych przez P. K. U. duplikaty po bezsprzecznym stwierdzeniu tożsamości osoby.

O wydaniu dublikatu P. K. U. meldują do D. O. G., celem umieszczenia w rozkazie dziennym D. O. G.-enu zawiadomienia o zgubieniu poprzedniego dokumentu i wydaniu wzamian dublikatu odnośną władzą administracyjną (Starostwo, Komisarjat policji), celem obowiązkowego ogłoszenia na koszt petenta w gazetach miejscowych dokumentów, o ile zaś gazety w danej miejscowości niema, w gazetach najbliższego większego miasta.

Akademja Literacka. Towarzystwo miłośników literatury urządzi dnia 3 października, w niedzielę, o godz. 5 po poł., w sali Konserwatorium muzycznego, Akademję Literacką ku uczczeniu i na rzecz żołnierza polskiego. Bilety w cenie od 10 do 75 mk. są do nabycia w kasie Konserwatorium (Okólnik 1) w niedzielę od godz. 10 — 1 i od 3 — 5.

(m.). Wypadek samochodowy. Na ul. Przejazd Nr. 9, samochód Misji Franc. firmy „Fiat” Nr. 507, kierowany przez szofera Jana Bluszyńskiego, najechał 16-letnią Ficzchudę, zamieszkałą przy ul. Żelaznej Nr. 7, która uległa złamaniu lewego obojczyka. Pogotowie przewiozło ją do szpitala żydowskiego. Tenże samochód wybił jednocześnie szybę przy ul. Przejazd Nr. 9.

(m.). Pożar samochodu. Przy zbiegu ulic Żelaznej i Łuckiej zapalił się wojskowy samochód. Straż ogniowa ogień ugasiła. Oparzonego szofera przewieziono do szpitala wojskowego przy ul. Prostej. Nazwiska szofera z powodu ciężkiego stanu zdrowia, nie ustalono.

(m.). Zbiegli. Ze schroniska imienia Mańkowskich przy ul. Wileńskiej Nr. 63 zbiegł o 2-ch chłopów: Józef Zarnowski, lat 10, i Kazimierz Kryskiewicz, lat 11.

## Teatr i Muzyka.

Sala Rozrywek żołnierza i ochotnika, Jasna 3, kino „Polonia”. Dziś i codziennie program składany. Początek o godz. 7 wieczór. Wejście dla wojskowych 1 marka.

Z Opory. Dziś o g. 3 i pół po poł. po cenach zmniejszonych „Balka”.

Teatr Rozmaitości. Dziś fantazja Rabindranath Tagory „Biuro pocztowe” i „Tragedja Florencka” Wilde’a.

O g. 4 po poł. „Śluby panieńskie” Al. Fredry. Teatr Polski. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia „Wesela Fonia”.

We wtorek premiera misterjum K. H. Rostrowskiego p. t. „Miłosierdzie”.

Teatr Reduta. Dziś J. Szaniawskiego „Papierowy kochanek”. Początek o g. 7 i pół.

Teatr Mały. Dziś i dni następujących „Moralność pani Dulskiej”.

Teatr Praski. Dziś dwa przedstawienia: o g. 3 i pół po poł. komedia Abrahamowicza „Mąż z grzechności”, wieczorem farsa francuska „Niespodzianki rozwodowe”.

Teatr Powszechny. Dziś wodewil urozmaicony tańcami i śpiewami p. t. „Jak się śmieją i pączki w Warszawie”.

Organizowanie kółka dramatycznego. Koło dramatyczne Drukarzy Warszawskich uprasza chętnych amatorów i amatorki sceny, o zgłaszanie się w celu zorganizowania kółka, codziennie wieczorem między 5 a 7-mą, ul. Orła 10, mieszk. 17.

## POKWITOWANIA.

Tow. Neuman złożył na rzecz „Robotnika” marek 1000 (tysiąc).

Robotniczy Wydział Wychowania dziecka. Beziemiennie mk. 55.

Czerwony Krzyż.

Od konduktora tramwajowego st. Muranów, os. Skrzyż. mk. 100.

Na dzieci żołnierza.

Od szlifierzy fabryki Norblina mk. 80.

Wydział Opieki nad Żołnierzem podaje do wiadomości, że do Sekcji Finansowej wpłynęło na rzecz Żołnierza polskiego mk. 1005 (jeden tysiąc pięć marek), zebranych przez członków W-ku Op. nad Żołnierzem przy R. K. O. N. w Włoszczowie, tow. tow. Jana Taborka mk. 301 i Tom. Jędrusika mk. 519 zebr. w Łachowie i tow. Augusta Gorączkę mk. 185, zebr. w Martyniku.

# Dom Handlowy Bracia MACIEJEWSKY

34 Chłodna 34.

WARSZAWA.

34 Chłodna 34.

Telef. 184-83.

POLECA:

**WELNY KORTY** garniturowe i sukniowe. **SZEWIOTY mundurkowe.** KORCIKI 130 cm. szer. od 140 mk. KRATY szkieletowe od 78 mk. **BARCHANY, BAJE, PODSZEWKI i SATYNY** czarne i kolorowe. **BATYSTY** białe i kolorowe. **CHUSTKI** duże i małe. **WIELKI WYBOR!** **CEJGI** na ubranka i spodniowe. **PONCZOCHY, SKARPETKI.** KOLDRY bajowe i KOLDERKI dziecięce. **ZAKIETY** (swetry). **BACZNOŚĆ!** Najtańsze źródło dla kooperatyw, kółek rolniczych, stowarzyszeń itd. **HURT i DETAL.**

Teatr MIRAZ N.-Świat 63. 3 przedst. 6.30, 8 i 9.30. WARSZAWA i WARSZAWKA

Przeгляд aktualny A. Własta z muzyką różnych kompozytorów i nowymi tańcami.

## Kursa handlowe Ing. Sekulowicza.

Roczne i półroczne

w Warszawie, przy ul. Żórawiej 49, drugie piętro front.

Popołudniowe i wieczorne, dla osób dorosłych obojga płci. Na kursach są wykładane przez profesorów specjalistów, przedmioty handlowe, w jaknajszerszym zakresie, korespondencja handlowa, języki obce, stenografia, pisanie na maszynach, kaligrafia, praktyczne zajęcia. Informacji udziela i zapisy przyjmuje, sekretariat kursów codziennie od 6 do 9 wieczorem.

## ZELAZO i LOM

stare surowcowy

kupuje w każdej ilości

Towarzystwo Handlu Żelazem

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Czackiego 12,

tel. 175-19, 175-20.

## FOTOGRAFICIE SIĘ

„Leonara”

21 Nowy Świat 21

6 fotogr. retusz. Mk. 25.

12 " " " 40.

12 " " " 40.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

dezplataje porady usuwanie zębów od 10 — 12 pp. lekarz-dentysta Marjańska 4.

Jesiońskie wafelki używane 1500 mk. sprzedam. Wilcza 13 m. 22. 7044

Kapelusze damskie, męskie farbuję, przerabiam, formy najnowsze. Janio. Ogrodowa 8-2. 7057

Ławki szkolne, do sprzedania. Marjańska 11-8.

mechanik reperuje maszyny do szycia u siebie i na miejscu. Piwna 29 m. 5. Stefan Rosiński. 7017

30 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Ziota 16.

Wzrost pisanie na maszynach Twarda 22 — 25. 6844

\*) Najtańsze palta pluszowe, wełnowe, wycior angielskich, płaszcze, kombinezony oraz futra, kotnierze, maki polecia. Unkielwicz Hioza 54, tel. 121-71. Obsta-lunki, przerobki.

Poszukuję dużego pokoju z kuchnią lub uży-walnością kuchnią. Cena nie gra-rol. Proszę o złożenie adresu w redakcji „Robotnika” dla S.

Portret z fotografii olejny, ma-rek 200, kredkowy 100. Sienna 15 Platek. 7006

potrzebne umiejętności zawia-czki do karmelkow pa-kowaczki do czekolady oraz po-mocnicy i pomocnice do tychże wyrobów. Zgłosic się ze swia-dectwami w poniedziałek 4-go o m. o godz. 8 rano do fabryki-cukrow i czekolady hrysiek i S-ka Grzybowska Nr. 10.

Ławki zakład czyszczenia pierzy wyrobu waty. Pracownia kowier, materacy. Dalsowski. Chmieleńska 14 w suterynach.

Teatr „QUI PRO QUO” Kier. art.-lit. J. Boczkowski. 2 przedst. 1-sze o g. 7, II-gie o 9 w. Kasa dzienna W. Rokosz, Nowy Świat 59, tel. 411-65 od 12-4, a od 6 w gm. teatr.

Dziś z udziałem całego zespołu. 1) Podstęp Kamilów albo Buty Swaty 2) Mama jest ma- 3) Przygody pana Izzydora operetka

## Poszukuje się

kupna fabryki mydła z miesięczną produkcją 35.000 kg.

Zgłoszenia tylko piśmienne do Wydziału Handlowego Związku Centralnego Stowarzyszeń Spółdzielczych, Spożywczych Pracowników Polskich kolei Państwowych. Warszawa Długa 19. Pośrednictwo wykluczone.

Wydział Przekazów Amerykańskiego Zjednoczonego Komitetu Rozdzielczego, Pasaż Simonsa ul. Nalewki 2a, poszukuje pierwszorzędnej

## Stenografistki angielskiej.

Zgłoszenia do sekretariatu, pokój Nr. 17.

## Lekarze specjaliści

zalecają jako przysypkę dla dzieci tylko

PUDER BEBE SZOFMANA a do mycia główki

MYDŁO BEBE SZOFMANA

## Swierzbę i swędzenie skóry

usuwa w ciągu 5 dni

## „Krem Mukuna”

- 1) nie plami bieleziny — posiadając kolor masła.
- 2) nie oblepia się po cieple — nie zawierając części stałych.
- 3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna.
- 4) posiada miły zapach.

Apteka J. WEROCZEGO ul. Furmańska 19. Znać wszędzie. 6350

## Najtańsze „Zródło Polskie”.

Marszałkowska 95,

telefon 231-66 i 244-86. 7050

## POLECA:

Kawa i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Ocet. Essencje octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Słodzic. Oleje jadalne. Olej mineralny. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło do prania Nr 1 — 32, — i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Świece. Zapalki. Smarowidło do wozów w beczkach od 3 pudów.

Ceny hurtowe.

Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

## Tanio! „Spółka Swojska”

Żórawia 40, telefon 251-96.

Polecamy chustki, pończochy, skarpetki, sznurowadła, naci, igły, galanteria. Perfumerja i kosmetyka.

Ceny hurtowe. Wysyłka koleją. Asekurac. transpor.

## Wagi

odważniki i miary stemplowane poleca po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK” Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskutecznia feparacje i stemplowanie.